Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ ŚRODA, 6-go MARCA 1929 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 64

Min. Zaleski u Chamberlaina

Dyskusja generalna nad zagadnieniem mniejszości narodowych odroczona do dnia dzisiejszego.

Litwa domaga się dopuszczenia jej przedstawiciela do stołu obrad.

Genewa, 5 marca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś w godzinach popołudniowych Chamberlain odbył dłuższą rozmowę z min. Zaleskim, delegatem Włoch Scialoją, greckim ministrem spraw zagranicznych Karatanosem i min. Titulescu oraz delegatem Jugosławji Kumanudim. Konferencja Chamberlaina z min. Stresemanem prawdopodobnie odbędzie się dziś po południu o ile nie odbędą się posiedzenia poszczególnych komisji

∴

Genewa, 5 marca.

Dziś Briand odbył pierwszą rozmowę z min. Stresemanem. Konferencja trwała 2 godziny. Oficjalnego komunikatu o treści rozmowy nie wydano jednakże z kół zbliżonych do sekretarjatu Ligi narodów komunikują nam że rozmowa ta czyła się przeważnie dookoła spraw bieżących prac Ligi i zagadnień niemiecko-francuskich. Nadto poruszono kwestję mniejszości narodowych.

Posiedzenie rady Ligi.

Genewa, 5 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady Ligi narodów rozpoczęła się debata mniejszościowa, zgłoszono w sprawie tej dwa wnioski, a mianowicie wniosek delegata kanadyjskiego o procedurze, w sprawie petycji mniejszości narodowych i wniosek ministra Stresemana w sprawie gwarancji Ligi dla mniejszości, poczem posiedzenie nagle przerwano do jutra, celem uzupełnienia i poinformowania się poszczególnych członków rady przed rozpoczęciem debaty generalnej. Sprawozdawca do spraw mniejszości jest delegat Japonji ambasador w Paryżu Adaci.

Dlaczego odroczono obrady?

Berlin, 5 marca.

Odroczenie rozpraw Ligi narodów w sprawie mniejszości zaskoczyło tutejsze koła polityczne. Zdaniem korespondenta „Berliner Tageblatt" dyskusja nad zagadnieniami mniejszości została odroczona wskutek tego, że nie rozpatrzono pro śby rządu litewskiego o dopuszczenie jego przedstawiciela do obrad na sesji marcowej.

W sprawie tej Rada Ligi Narodów ma zająć stanowisko wobec prośby litewskiej. Z kół zbliżonych do rady Ligi komunikują, iż prośba rządu litewskiego będzie odrzucona wskutek słabych podstaw uzasadnienia.

Stanowisko Czech i Jugosławji.

Genewa, 5 marca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Zapatrywania, reprezentowane przez stronę jugosłowiańską i czechosłowacką, że zmiana obowiązującej obecnie procedury badania petycji mniejszości narodowych nie mogłaby nastąpić bez wyraźnej zgody tych państw, na które nałożono traktaty mniejszościowe, napotyka ją na energiczny sprzeciw wielkich mocarstw. Oświadczają one, że Rada jest kompetentna do dokonania w każdej chwili zmiany procedury załatwiania skarg mniejszościowych. Rada gotowa jest jednak uwzględnić słuszne życzenia tych państw, które posiadają międzynarodowe zobowiązania, dotyczące ochrony mniejszości.

Projekt kanadyjski.

uregulowania kwestji mniejszości narodowych.

Genewa, 5 marca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Szwajc. Ag. Tel. Kanadyjski senator Dandurand przedstawił Radzie Ligi Narodów zrewidowany tekst swego memorandum, dotyczącego procedury przy badaniu petycji mniejszości narodowych. Nowy tekst zawiera trzy następujące uzupełnienia do pierwotnych propozycyj: 1) przedstawiciele mniejszości, którzy mieszkają poza granicami odnośnego kraju, będą mieli prawo, tak jak to zresztą było dopuszczalne dotychczas, wnosić petycje. 2) przewiduje się w nagłych wypadkach postępowanie specjalne, co również było dotychczas w zwyczaju. W tego rodzaju wypadkach generalny sekretarz Ligi Narodów będzie, jak dotychczas, uprawniony wydawać zarządzenia bez zasięgania opinji Komitetu Rady Ligi. 3) Komitet Rady Ligi w wypadku gdy nie nadaje biegu petycjom która w ten sposób nie mogą być przedstawione Radzie Ligi, ma postanowić, w jakich wypadkach i pod jakiemi warunkami ma nastąpić publiczne poinformowanie o sprawie.

Państwa Małej Ententy popierają Polskę.

Berlin, 5 marca
Polska Agencja Telegraficzna

Według doniesień z Genewy w kołach Małej Ententy podkreślają z naciskiem, że Jugosławia i Czechosłowacja zajmują w sprawie mniejszościowej identyczne stanowisko z Polską, i że po wystąpieniu polskiego ministra Zaleskiego delegat rumuński Titulescu zabierze również głos, aby w imieniu Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji złożyć odpowiednie oświadczenie przed radą.

Dymisja posła Stetsona aktem formalnym.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson zgodnie z obowiązującym w Ameryce zwyczajem podał się do dymisji wskutek podjęcia władzy przez nowego prezydenta Heberta Hoovera. Tak samo dymisję złożyli wszyscy posłowie amerykańscy w państwach całego świata. War szawskie koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że dymisja p. Stetsona będzie faktem czysto formalnym i nie będzie przyjęta tembardziej, że jest on jed nym z najbliższych przyjaciół osobistych prezydenta Hoovera.

Nominacja dyrektora izby przemysłowo-handlowej

nastąpi w końcu tygodnia.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski otrzymał wczoraj rano pismo prezydjum izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, zawierające trzy nazwiska kandydatów na dyrektora tejże izby a mianowicie wojewodę Ludwika Darowskiego, inż. Karola Bajera i dr. Herberta Sanda. Dowiaduję się, że nominacja dyrektora izby z pośród tych trzech kandydatów nastąpi w końcu b. tygodnia około piątku lub soboty.

Senator Szarski przeciw etatyzmowi.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Senat rozpoczął wczoraj dyskusję budżetową, która potrwa sześć dni. Dyskusja nie przyniosła momentów ciekawszych. Godnem podkreślenia jest tylko wystąpienie referenta senatora Szarskiego (BB), który ostro wystąpił przeciwko upaństwowieniu przedsiębiorstw prywatnych wykazując, że etatyzm jest ideą dawno już zbankrutowaną i przedsiębiorstwa państwowe w porównaniu z prywatnymi żadnych prawie zysków nie przynoszą.

Upaństwowienie własności prywatnej

i wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania przewiduje lewicowy projekt zmiany konstytucji.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Szczegóły złożonego przez trzy stronnictwa lewicy projektu zmiany konstytucji przedstawiają się jak następuje. W zakresie władzy ustawodawczej najważniejszą zmianą jest zniesienie senatu i znaczne wzmocnienie władzy sejmu. Prawa prezydenta Rzplitej zostają jeszcze bardziej zmniejszone nawet w porównaniu z uprawnieniami, jakiemi prezydent dysponuje obecnie.

Władza sejmu zostaje przez cały szereg przepisów znacznie zwiększona. CHARAKTERYSTYCZNY JEST PRZEPIS ŻE MANDAT POSELSKI WYGASA NIE PO ROZWIĄZANIU STAREGO SEJMU ALE DOPIERO PO OTWARCIU NOWEGO.

Wybory do sejmu odbywać się mają co pięć lat stale w pierwszą niedzielę miesiąca lipca.

Bardzo ostre rygory normują kwestję przekroczeń budżetowych i wogóle jaknajbardziej związują rząd uchwałami sejmu w dziedzinie budżetowej. Projekt przewiduje wprowadzenie najwyższej izby gospodarczej, która jest reprezentacją kół gospodarczych oraz izby pracy, która reprezentuje robotników i pracowników. Obie te izby dostają między innemi prawo inicjatywy ustawodawczej.

RÓWNIEŻ OBYWATELE MAJĄ PRAWO WYSTĘPOWAĆ DO SEJMU Z PROJEKTEM USTAWY,

o ile pod projektem takim będzie 100 tysięcy podpisów osób uprawnionych do głosowania. Prezydent Rzplitej wybierany będzie przez specjalne zgromadzenie narodowe, wybrane przez obywateli i składające się z 888 osób. Posłowie i ministrowie nie mogą być członkami zgromadzenia narodowego.

Jedyną funkcją tego zgromadzenia jest wybór prezydenta poczem zgromadzenie zostaje rozwiązane.

W projekcie znajduje się również kilka przepisów na temat prawa własności

I STOPNIOWEGO UPAŃSTWOWIANIA WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW

ściśle zgodnie z zasadniczą linją doktryny socjalistycznej. Pod wpływem stronnictw ludowych, które współpracowały w projekcie wprowadzono do niego ZASADĘ WYWŁASZCZENIA WIELKIEJ WŁASNOŚCI BEZ ODSZKODOWANIA.

Ta jednak rzecz ma być załatwiona przez osobną ustawę.

Oczywiście, że ten skrajnie radykalny projekt zmiany konstytucji nie ma żadnych szans przejścia przez sejm i trakto wany być powinien tylko jako kontrofenzywa wobec zgłoszonej zmiany konstytucji przez BB, zmierzającej w wręcz przeciwnym kierunku

B. Shaw chory.

Wielki pisarz nie dopuszcza do siebie lekarzy.

LONDYN, 5 marca.
(Tel. wł. „Republiki").

Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw. który od kilku dni leży w łóżku chory na influenzę, zasadniczo nie akceptuje lekarzy. Wczoraj stan jego tak się pogorszył, iż wzbudził poważne obawy rodziny. Pomimo kategorycznego oporu pani Shaw wezwała konsyljum lekarzy, którzy orzekli, iż stan chorego jest poważny.

Wykrycie potajemnych składów

morfiny i kokainy w Wilnie.

Wilno, 5 marca.

Wczoraj z polecenia prokuratora sądu okręgowego Kałuskiego sędziowie śledczy Skinder i Lwow oraz inspektor farmaceutyczny województwa wileńskiego w towarzystwie funkcjonarjuszy policji dokonali szeregu rewizji w mieszkaniach prywatnych i składach aptecznych, których właściciele podejrzani byli o uprawianie niedozwolonego handlu różnego rodzaju narkotykami.

W mieszkaniach i składach aptecznych Idela Brawmana, Grynspana i Lejby Bergmana znaleziono większe ilości narkotyków, mianowicie kokainy, morfiny i opjum. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Grozi im kara więzienia od 3 miesięcy do 5 lat.

Urzędnik magistratu lwowskiego

zdefraudował 17 tysięcy złotych

Lwów, 5 marca.

W biurze egzekucyjnem magistratu lwowskiego wykryto malwersację pieniężną, której dopuszczał się urzędnik Kukisz.

Odbierał on pieniądze od stron, wydawał tymczasowe pokwitowania, a pieniędzy nie wpłacał do kasy głównej.

Narazie stwierdzono, że Kukisz sprzeniewierzył 17 tys. zł.

Za zbiegłym policja wszczęła poszukiwania.

Rowerem przez zamarznięte morze.

Brawurowy czyn dwu młodzieńców.

Kopenhaga, 5 marca.

O niezwykle brawurowym czynie, nie notowanym od 100 lat, a dokonanym przez 2 młodzieńców, podają dzienniki następujące szczegóły:

Korzystając z zamarznięcia morza przeprawili się oni po lodzie z Lalandji na wyspę Fehmarn i z powrotem. Drogę wynoszącą 22 kilometry przebyli w ciągu 13 godzin.

Na przestrzeniach wolnych od zwałów lodowych używać rowerów.

W drodze natrafili kilkakrotnie na spiętrzone kry lodowe, tak, że zdawało się, iż będą musieli zawrócić.

W innych miejscach musieli okrążyć przestrzenie wodne wolne od lodów. Ostatecznie jednak dotarli szczęśliwie do brzegów.

15 osób zmarło z zatrucia alkoholem.

Londyn, 5 marca.

Donoszą z New Yorku, że w jednej miejscowości w stanie Illinois 15 osób zmarło z zatrucia alkoholem. Policja dokonała licznych aresztowań wśród robotników alkoholu, którzy zeznali, że ich ostatnia partja spirytualji była spreparowana według nowych metod.

Wdowa po Leninie otrzymała order.

Moskwa, 5 marca.

Rząd sowiecki postanowił odznaczyć orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy" wdowę po Leninie — Krupską, która obchodzić będzie w najbliższych dniach swe 60-lecie.

Rewolucja w Meksyku

Powstańcy otwierają kościoły.--Prezydenci Gill i Calles uwięzieni.—Groźba zatargu ze Stanami Zjednoczonemi

WASZYNGTON, 5 marca.

Mimo ostrej cenzury wprowadzonej przez rząd — przedostają się przez granicę meksykańsko-amerykańską pewne szczegóły o sytuacji w Meksyku.

Jak się okazuje rozporządzają powstańcy poważną siłą zbrojną i zdołali już opanować 10 stanów z 5 miljonami ludności, na ogólną liczbę 28 stanów i 14 miljonów mieszkańców.

Wojska powstańcze otaczają powoli stolicę do której pozostała jedynie otwarta droga w stronę Oceanu Spokojnego.

W okolicach Sinalao miało podobno już dojść do pierwszego większego starcia między obu wojskami, przyczem wojska rządowe zmuszone były do ucieczki.

Powstanie cieszy się wielką popularnością wśród ludności gdyż przywódcy głoszą jako swój główny cel wydalenie z kraju b. prezydenta Callesa. Za powstańcami oświadczyły się szczepy indjańskie. Dla przyciągnięcia partji klerykalnej na swoją stronę gen. Aquierra zarządził otwarcie zamkniętych przez rząd kościołów katolickich.

Według doniesień z Texas udało się powstańcom wziąć do niewoli prezydenta Portez Gila i Callesa. Rząd meksykański wiadomości tej stanowczo zaprzecza.

Aby zaskarbić sobie przychylność Stanów Zjednoczonych, powstańcy głoszą, że gotowi są uszanować interesy amerykańskie w Meksyku.

Mimo to grozi poważny konflikt ze Stanami Zjednoczonemi, gdyż powstańcy nie wpuszczają do objętego rewolucją stanu Sonora żadnych pociągów amerykańskich. Na amerykańskich stacjach granicznych stoi kilkanaście pociągów z towarami łatwo ulegającemi zepsuciu, przeznaczonych dla Meksyku.

Po zakończeniu uroczystości związanych z objęciem prezydentury przez Hoovera rząd amerykański powełmie postanowienie, co do kroków, jakie należy podjąć w tej sprawie.

Litewska federacja pracy

przeciw Waldemarasowi.

Kowno, 5 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W niedzielę i poniedziałek obradował kongres litewskiej federacji pracy, zbliżonej do Ch. D., który w przyjętych rezolucjach wypowiedział się za kontynuowaniem opozycyjnej polityki wobec rządu, protestując przeciwko jego polityce i domagając się zwołania legalnego przedstawicielstwa narodowego.

Przyjaźń grecko-jugosłowiańska.

Wiedeń, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Dzienniki donoszą z Białogrodu, że poseł grecki Polychroniades, który brał udział w rokowaniach, dotyczących regulowania kwestji aktualnych pomiędzy Jugosławją a Grecją, powrócił wczoraj z Aten do Białogrodu.

„Prawda" dowiaduje się, że w przebiegu tych rokowań osiągnięte zostało zupełne porozumienie. W sprawie zawarcia traktatu rozjemczego oraz paktu przyjaźni rokować będą min. Spraw zagranicznych obu państw w Genewie.

Komuniści białoruscy przed sądem.

Wilno, 5 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 5 bm. rozpoczął się przed sądem okręgowym proces przeciwko 40 członkom zlikwidowanego w maju 1927 r. rejonowego komitetu partji komunist. zach. Białorusi. Na czele stał właściciel biura podań Alter Szulman i Woronow. Wśród oskarżonych jest 27 żydów, 6 białorusinów, 5 polaków i 2 litwinów. Do sprawy wezwano 100 świadków.

Opozycja przeciw Piłsudskiemu.

Byliśmy niedawno świadkami oryginalnej dyskusji pomiędzy dwoma poważnemi i znanemi politykami polskiemi na temat: Czy Marszałek Piłsudski jest człowiekiem lojalnym i czy ma w zwyczaju wywiązywanie się z „długów wdzięczności".

Temat dość niezwykły i niezwykłe przytaczano argumenty. Jeden z dyskutujących, człowiek opozycyjny usposobiony do Piłsudskiego, dowodził mniej więcej w ten sposób:

— Piłsudski umie zawsze wykorzystać ludzi; weźmie, co w nich jest dobrego i ważkiego, a o resztę się nie troszczy. To jest człowiek niewdzięczny. Weźmy naprzykład sprawę przewrotu majowego. Piłsudski byłby rzecz przegrał w sposób straszliwy dla siebie i dla tych sił społecznych w Polsce, które za nim stały, gdyby nie gorąca, samorzutna pomoc stronnictw lewicowych, a w pierwszym rzędzie PPS. Gdyby nie tłumy warszawskich robotników, gdyby nie kolejarze, zamach musiałby spalić na panewce... I cóż dalej? Piłsudski puścił swych sojuszników z kwitkiem, a nawet w ten sposób się dzieje, że piłsudczycy rozbili teraz partję...

Ta i temu podobne historje, są mimo swej groteskowości ważne dla zrozumienia całego szeregu rzeczy, które się w Polsce dzieją w ciągu ostatnich lat, a od przewrotu majowego w szczególności.

Ludzie zupełnie nie rozumieją biegu wydarzeń i wysnuwają mylne wnioski z mylnych założeń.

Wydaje się nam, że wolno rozumować w sposób analogiczny do twierdzeń owego opozycjonisty, które przytoczyliśmy powyżej. Trzeba zacząć od tego, iż nadużyciem i błędem jest przenoszenie kategorji etycznych z gruntu indywidualnego na grunt społeczny, „Wdzięczność" co innego znaczy w życiu prywatnem, a co innego w życiu publicznem, w polityce. Wdzięczność w wypadku, cytowanym powyżej, oznacza nic innego, jak

PODZIELENIE SIĘ WŁADZĄ.

Otóż taktyka Piłsudskiego jest zupełnie inna, niż każdego innego polityka aż do jego czasów w Polsce. Temu człowiekowi wcale nie idzie o władzę jako taką, o tę samą władzę, o którą chodziło innym. Piłsudski władzę dla siebie mógł mieć zawsze, ale traktował ją jako zło konieczne, nie kwapił się do niej, pozostawiał ją innym, aby nauczyli się rządzić państwem.

Jeśli Piłsudski dzisiaj władzę wziął, to uczynił to w imię pewnych wyraźnych celów, poprostu, aby przeprowadzić pewną sumę niezbędnych, koniecznych reform, bez których mogłoby w Polsce zgnić całe życie publiczne.

Piłsudski nigdy w całem swem życiu nie lubił wspólników władzy. Dzieje jego rządów w PPS w okresie przedwojennym są tego najlepszym dowodem. Zamiast brać wspólników do pracy, Piłsudski operował żywemi siłami społecznemi. Robotnik, kolejarz, chłopi, żołnierze, pepesowcy, wyzwoleńcy, radykali, którzy w maju 1926 r. poszli na ulice Warszawy nie byli nigdy sojusznikami, ale poprostu materjałem, z którego buduje się dzieje. Podobnie nigdy żadna partja w okresie przedniepodległościowym nie mogła być traktowana, jako odskocznia Piłsudskiego, gdy w rzeczywistości była czynnikiem rzeczywistości polskiej, którą Piłsudski poruszał na szachownicy swych politycznych koncepcji, zgodnie z właściwą tego czynnika naturą.

Drugi zarzut przeciw Piłsudskiemu, również bardzo ciekawy: Piłsudski nie liczy się z opinją publiczną i dlatego nie może być wykładnikiem historycznym narodu.

Istotnie, Piłsudski zawsze walczy z opozycją, może nawet czasem przeważającą w społeczeństwie. Można jednak bardzo łatwo twierdzenie powyższe doprowadzić ad absurdum:

Wyobraźmy sobie, że w r. 1914 ówczesny Komendant zechciałby podporządkować się „woli narodowej".. Ale której? Jedna „wola" rwała się na gwałt pod skrzydła cesarsko - rosyjskie, inna deklarowała lojalność wobec Wilhelma II, trzecia wreszcie „jak bluszcz" owijała się dookoła tronu Habsburgów. Jeśli chodzi o nastroje Warszawy latem 1914 roku, Piłsudski powinien był trafić prosto do legjonów.. Gorczyńskiego!...

W r. 1917 „wola narodowa" z jednej strony wzdychała do Komitetu narodowego w Paryżu, z drugiej — do Kiereńskiego i Lenina. Piłsudski siedział wówczas w więzieniu.

W r. 1918 „społeczeństwo" zażądało objęcia władzy w Warszawie przez... koalicję, a p. Stanisław Grabski kazał na swoim mieszkaniu wywiesić sztandar... francuski... Piłsudski wówczas sam objął władzę i powołał rząd Moraczewskiego, by uchronić nas od wpływów bolszewickich. „Naród" podówczas zażądał Paderewskiego i dostał go...

Można przykłady te mnożyć bardzo licznie. Krótko mówiąc, Piłsudski widział zawsze dalej, niż społeczeństwo i zawsze miał za sobą mniejszość. On nie opiera się na liczbie, ale na trzeźwem wyciąganiu wniosków z prawdziwej, niefarbowanej rzeczywistości, na energji i dyscyplinie wśród ludzi, którzy wierzą w jego genjusz.

Oto dlaczego nazwisko Piłsudskiego pozostanie w glorji historycznej. Poincare, Briand, Lloyd George, Baldwin, Stresemann — zginą w pamięci ludzkiej, są oni bowiem tylko wykładnikiem masy ludowej, opierają się na liczbie. Piłsudski, Lenin, Mussolini — ulepiają z masowej gliny przyszłość, prowadzą, wskazują drogi. Gdybyśmy przeniknęli każdego z nich nawskroś — oni sami byliby zbyteczni, bo wtedy każdy mógłby stanąć na ich miejsce. Społeczeństwo, narody nie rozumieją Mussoliniego i Piłsudskiego, jak nie rozumiały Lenina. Społeczeństwa, narody wierzą tylko swym przywódcom i bohaterom.

Zdawałoby się, że wpadamy w sprzeczność: zaczęliśmy od opozycji przeciw Piłsudskiemu, a kończymy na wierze w niego. Otóż sprzeczności niema wcale. Podkreślamy wyraźnie, że nie wierzymy w opozycję przeciw Piłsudskiemu. Gdyby jutro Piłsudski machnął na wszystko ręką i wyjechał z Polski na zawsze?!.. Co?...

„Opozycja" czułaby się nagle osamotniona i zgubiona. Zabrakłoby w naszym gmachu państwowym poprostu fundamentu. Już wtedy godziliby się na wiele rzeczy, które dziś są „nie do przyjęcia"... Akcje polskie na giełdzie światowej spadłyby przynajmniej o połowę...

Masa, społeczeństwo jest ciężkie, opiera się Piłsudskiemu prawem bezwładności, prawem narowów, nawyków, przesądów, tradycji. Toczy się między niemi walka, jak między granitem, a rzeźbiarzem, uczniem i nauczycielem, tworzywem i twórcą...

Piłsudski przerósł Polskę dzisiejszą o wiek. To wie Polska i na tem opiera się zaufanie jej. Nie zna tylko zasięgu myśli i czynów Marszałka, bo gdyby je znano, każdy polak byłby Piłsudskim.

Czesław Ołtaszewski.

Smierć mieszczańskiego humoru.

Stare, poczciwe „Fliegende Blätter" przestały wychodzić.

Berlin, w marcu 1929.

Skoro w mojej kawiarni, abonującej wszystkie dzienniki i czasopisma niemieckie, zażądałem dziś „Fliegende Blätter" spojrzał na mnie trzynastoletni, pucołowaty boy z nieopisanem zdziwieniem. (W gruncie rzeczy i ja zdziwiłem się, dlaczego mi — dla mnie samego zupełnie nieoczekiwanie — wpadło na myśl to staroświeckie, czcigodne pismo). Może dlatego, że dziś, w niedzielę, berlińskim zwyczajem, rozsiadły się we wszystkich salach kawiarni te typowe drobnomieszczańskie figury, panowie asesorzy, nauczyciele ludowi z przedmieść i inni z żonami narzeczonemi i teściowemi, wszyscy jakby wycięci z nieco zmodernizowanych karykatur nieśmiertelnego Buscha.

Mały Boy uśmiechnął się z pewną wyższością i pouczył mnie uprzejmie, że *od nowego roku „Fliegende Blätter" przestały wychodzić.* Ale ten jego uśmiech odnosił się, zdaje się nietyle do mnie, ile do niemodnego, zapomnianego już „Witzblatu". Wtedy przypomniałem sobie też, że przed kilku miesiącami czytałem raz gdzieś notatkę, zapowiadającą rychłą likwidację tego wydawnictwa. Nie zwróciłem wtedy jakoś szczególnej uwagi na tę wiadomość. Wydała mi się zapewne tak nieprawdopodobna jak nią czasem bywa myśl o rychłej śmierci bardzo starego człowieka, bez którego sobie prawie nie można wyobrazić świata. Aż oto nagle stało się: *„Fliegende" należą do przeszłości, a mały wytworny boy eleganckiego lokalu ma dla nich już tylko uśmiech pobłażania.*

Komu wiadomo, jaką rolę w czytelnictwie niemieckiem przez długie lata odgrywały pisma humorystyczne wogóle, a szczególnie jaką wziętością cieszyły się „Fliegende Blätter", ten pojmie, że ich skon nastraja na pełną rozważań zadumę. To nietylko zawieszenie blisko (czy nawet przeszło) stuletniego organu burżuazji; to zakończenie, ostateczne, widome *zakończenie epoki jowialnego humoru* **niemieckiego, pogodnego, niezjadliwego** *żartu, koniec mody narzekania na zwarjowane pomysły współczesne, koniec solidnej mieszczańskiej opozycji.*

Najbardziej reakcyjny, najbardziej konsekwentny dziennik polityczny chcąc być aktualnym, musi swym niezmiennym poglądom nadawać coraz to inną formę, musi przeciw zwalczanemu przez się postępowi przytaczać argumenty pozornie bodaj idące z duchem czasu. (Bo i na cóżby się zdało iść z oszczepem na tanki...) Pozatem od codziennej prasy żąda się światopoglądu idei politycznej.

„Fliegende" — niech im ziemia lekką będzie — nie potrzebowała nigdy argumentów. Jedyną jej bronią był śmiech: nie ostry śmiech tendencyjnej satyry, lecz beztroski uśmiech; beztroski i przyjemnie problemowy — bezmyślny. A światopogląd brzmiał: *„I Panu Bogu świeczkę i djablu ogarek".*

Z jednej strony bardzo intensywnie zwalczano „wybryki" mody, z drugiej wykpiwano konsekwentnie, choć z pewnym sentymecikiem, „stare, dobre, czasy".

Ileż to lat był ten warjacki wynalazek, samochód, tematem pobłażliwych kpin! Niedawno wpadł mi w ręce (oczywiście w poczekalni dentysty) rocznik 1902. Na tytułowej stronie dwa obrazki. Na jednym pyta elegancki jegomość z piękną bródką pokojówkę, czy „Wielmożna Pani" w domu. A na drugim — ilustrowana odpowiedź: „Pani szoferuje!!! Rycina przedstawiała — proszę pomyśleć co za kapitalny pomysł! — kobietę z towarzystwa, siedzącą przy kierownicy ówczesnego auta...!

Dla „Fliegende" była to paradna, choć mocno naciągnięta fantazja przyszłości: *kobieta, prowadząca auto!!*

Tak zwalczano postęp. A owe niezliczone, pamiętne karykatury stróży nocnych, kolejek lokalnych i napoleońskich gwardzistów były znów wyrazem pewnego umiarkowanego modernizmu.

Złotym środeczkiem kroczyła redakcja z jednego dziesiątka lat w drugi, wyciągając co pewien czas *te same klisze, te same powiedzenia, te same, niezmienione poglądy.* Już od dobrych kilku lat nosiły kobiety nawet na zapadłej prowincji suknie po kolana, gdy jeszcze na czcigodnych rysunkach panowała niepodzielnie uczciwa, solidna, moralna spódnica z trenem, potem (co za śmiała inowacja) po kostki... Długo wahano się, czy nie obrazi to poczucia przyzwoitości czytelników, jeśli ulegając konieczności, skróci się sukienki jeszcze o pół centymetra. (Nie można przecież tolerować pornografji!)

Ale nieubłagana moda zwyciężyła i na wymuskanych ilustracjach i sylwetkowych rysunkach zaczęła się z pod rąbka niewieściej spódnicy wyłaniać kobieca łydka. To była kapitulacja, początek końca. Jeszcze dostarczało jakiś czas radjo tematów do kpin, ale wkrótce doszło do wiadomości redakcji, że ponoś ten wynalazek istotnie posiada pewne znaczenie...

Temat „stare dobre czasy" utrzymał się do samego końca. Zawsze jeszcze reprezentowali je jacyś legendarni grenadjerzey, oficerowie niemieccy w mundurach z sześćdzeisiątych lat. Wojna, przewrót, republika — to wszystko się ponoś gdzieś na świecie działo, nie znajdując niemal odbicia w ilustracjach i żartach tych bladoróżowych kartek.

„Fliegende" czytano i poza granicami Niemiec. Uchodziły one za wcielenie niemieckiego dobrodusznego humoru, reprezentowały go wobec Europy bardziej niż jakiekolwiek humorystyczne czasopismo francuskie propagować mogło rodzimy eksprit. „Fliegende" były zresztą bezsprzecznie pismem pewnej klasy — **pismem mieszczaństwa.** Ich zgon złączony jest też ściśle ze zgonem owego dobrego mieszczanina, dumnego na swój patrycjat, na domowe, kupieckie i inne tam tradycje.

Dziś nawet w Niemczech (a może tylko w Berlinie?) snobizm intelektualizmu europejskiego postępu, lub faszystowski nacjonalizm przerzedził szeregi owego niepolitycznego, liberalnego, pobłażliwie uśmiechniętego „centrum", złotego środeczka. **Mieszczanin stał się „kosmopolitą", czytelnikiem zgryźliwego „Simplicissimusa" na lewo, „Kladderadatschu" na prawo.** Znikły nietylko typki z karykatur sp. „Fliegende"; znikają też i typki ich czytelników. (Każdy berliński grajzlernik ma już swój ulubiony rodzaj cocktail'u...)

Czasem, w niedzielę popołudniu spotyka się w modnej kawiarni te niedobitki filisterstwa. Wtedy chciałoby się nagle znów wziąć do ręki „Fliegende Blätter", a dowiadując się o ich zgonie, z pewnym sentymencikiem pisze się epitaphium dla „dawnych dobrych czasów".

Niech im lekki będzie pył, pod którym spoczywają. **Józef Mayen.**

2 osoby pogrzebane pod lawiną śnieżną.

Paryż, 5 marca.

Dzienniki donoszą z Grenoble, że 2 osoby zostały pogrzebane pod lawiną śnieżną, która spadła w pobliżu rzeki Allemonde.

Nobile nie był bohaterem.

Specjalna komisja, powołana przez rząd włoski, bada przebieg wyprawy na biegun północny.

Zappi zjadł żywcem swego towarzysza Malmgreena.

Szczegóły wstrząsającej wyprawy generała Nobilego na biegun północny i straszna śmierć wśród lodów, młodego uczonego szwedzkiego Malmgreena — dziś jeszcze nie są dokładnie znane i zbadane.

Depesze z Rzymu doniosły ,iż komisja badająca wszystkie etapy wyprawy — **potępiła Nobilego.** Tajemnica śmierci Malmgreena jednak nie została wyjaśniona.

Wiadomo, iż dwu jego towarzyszów Zappiego i Mariano znalazł na lodzie lotnik rosyjski Czuchnowski. Mariano był nieprzytomny i prawie nagi, **Zappi zaś, ubrany w trzy ubrania, zdawał się czuć doskonale. Na pytanie co się stało z Malmgreenem** dał trzy sprzeczne ze sobą wersje.

Na podstawie tych sprzeczności i upartego milczenia Mariana (który potem zmarł) oraz straszliwych wyrazów, które mu się wyrywały w gorączce:

— Zjesz mnie wtedy, gdy umrę, ale... nie wcześniej..., zbudowano okropny akt oskarżenia, przypuszczając, że **Zappi zjadł swego towarzysza, obdarłszy go uprzednio z ubrania.**

Niezwykle ciekawym dokumentem, wyjaśniającym możliwie najdokładniej— choć dalekim zapewne we wszystkich szczegółach od rzeczywistości — jest książka napisana przez uczestnika wyprawy „Krassina", dziennikarza francuskiego, ukrywającego się pod pseudonimem „Maurice Parisien", której przekład ukaże się niebawem na naszych półkach księgarskich.

Książka nosi tytuł „Krassin w odsieczy Italji" i zawiera momenty rzeczywiście wstrząsające. Przytaczamy z niej drobny fragment, opisujący chwile przeniesienia na „Krassina" uratowanych rozbitków i oświetlających pewne szczegóły, rzucające podejrzenie co do losu jaki spotkał Malmgreena.

A więc 12 lipca o godzinie 4 i pół rano, pilot Brenhopf zauważył w odległości trzech mil morskich czarny punkt, poruszający się na tle białej przestrzeni. Była piękna, słoneczna pogoda i jej to zawdzięczają włosi swój ratunek. Ani odrobiny mgły. W niezmiernej ciszy odgłosy „Krassina" przecinającego kry, rozlegały się potężnie. Brenkopf pociągnął za sznurek syreny.

Mariano opowiadał, iż była to najsłodsza muzyka, jaką kiedykolwiek słyszał. Ale nie mógł się podnieść — tak był osłabiony i wyczerpany. Odpowiedział Zappi, machając rękami.

Ludzie zebrali się na pokładzie. Doktór zażądał noszy. Przyniesiono sznury i deski. Około siódmej godziny „Krassin" zatrzymał się. Ratownicza załoga schodziła w pośpiechu po sznurowej drabinie, torując sobie drogę ku rozbitkom.

Na odłamie lodu, częściowo rozłupanym i związanym sznurami, skakał człowiek. Był to Zappi. Twarz jego żółta, nalana, czarna broda, oczy błyszczące. Palce wyciągnięte, drżące.

Zappi ubrany był bardzo ciepło. Miał na sobie trzy ubrania: swoje własne, bieliznę flanelę i futro, nadto futro i skarpetki Malmgreena i wreszcie wierzchnie ubranie Mariano i jego skarpetki. Lodowiec był z jednej strony osłonięty od wiatru niewielką lodową ścianą. W tem zagłębieniu leżał Mariano. Był on **całkowicie pozbawiony ciepłego ubrania, w koszuli, krótkich spodniach, bose nogi na lodzie. Temperatura zaledwie przekraczała zero.**

⁂

Na sąsiednim odłamku lodu, który odłączył się i oddalił od rozbitków, Zappi umieścił zaimprowizowaną chorągiew z płótna, na którem wyciął trzy słowa: **„Please, Help, Food"** (Prośba, pomoc, żywność).

W rzeczywistości, gdy Czuchnowski zauważył ich, okrążył ich pięć razy, ale nie rzucił im nic (i to było ich zbawieniem). Zappi zrozumiał, że aeroplan nie mógł w tem miejscu wylądować i zabrać ich z sobą. Nie wyobrażał sobie, żeby jakiś statek mógł do nich dotrzeć, pomyślał więc przedewszystkiem o wywieszeniu prośby o żywność.

Kiedy rosjanie zbliżyli się do rozbitków, Zappi zbliżył się do statku i zawołał:

— Hurra, Krassin!

U stóp sznurowej drabinki odepchnął silnym ruchem tych, którzy go podtrzymywali i wdrapał się na stopnie ze zręcznością małpy. Wszyscy byli zdumieni. **Nieprawdopobieństwem było przypuszczać, że człowiek ten od trzynastu dni nic nie jadł — jak sam oświadczył.**

Mariano był niezdolny do zrobienia ruchu. Nie drżał. Prócz oczu i ust wszystko w nim było martwe. Na ustach błąkał się jakiś nieruchomy uśmiech „szczęśliwego dziecka". Oczy szeroko otwarte, pełne były wdzięczności.

Gdy obydwaj znaleźli się już na pokładzie, doktor zapytał gdzie jest Malmgreen, który zdaje się był wraz z nim!. Tę relację złożył lotnik Czuchnowski.

Mariano zbladł i zamknął oczy. Nie odparł nic, ani wówczas, ani później. Zappi pozostał spokojny. Ale po chwili **wpakował wszytskie pięć palców do ust, między olśniewającej białości zęby, wpakował je aż do gardła i zajęczał.**

— Ach, ach, ach...

Zappiego zaprowadzono do jadalni. Usadowiono go w fotelu. Usiadł i wyciągnął nogi. Rękoma wpił się w zielony plusz i zaczął wołać:

— Ach, ach, ach...

Nie mówił wcale, Ryczał.

W świetle lampy, które zapalono w dzień, powieki mu drżały. Nie patrzył na nikogo. W końcu odbiło mu się gwałtownie.

— Mangiare! Jeść!

Od czasu do czasu powtarzał swój straszny gest. Kładł palce do ust, jakgdyby chciał wyrwać coś z gardła i jęczał.

Otoczono go. Zdawało się, że nikogo nie widzi. Nagle, opierając się na poręczy fotelu, podniósł się, przysunął stół i **ściskając pięści, zażądał papieru do pisania.**

Podano mu notes, kałamarz i pióro. Wtedy pewną i zdecydowaną ręką, napisał wojskowy raport o uratowaniu, który miał być nadany przez radjo Nobilemu. Oddarł kartkę i rzucił przed siebie na stół. Następnie, zagłębiając się w fotelu powtórzył:

— Jeść!

Przyniesiono filiżankę kawy i kilka biszkoptów. Doktór czuwał, ale nie zdążył zapobiec. **Zappi schwycił trzy biszkopty odrazu, zgryzł je i połknął w jednej chwili.**

W tym momencie wszedł do stołowego pomocnik doktora. Szeptem powiedział, że Mariano gorączkuje i w malignie woła:

— Zjesz mnie wtedy gdy umrę, nie wcześniej!

Obecni w pokoju zbledli. Zappi też usłyszał i zrozumiał szept. Odwrócił się i załkał spazmatycznie, strasznie.

— — — — — — — — — —

Czy Malmgreen został zjedzony przez swych towarzyszy? Komisja zbadała już zarzuty przeciwko Nobilemu. Obecnie badać będzie zarzuty, potworne, nieludzkie zarzuty przeciwko Zappi'emu.

St-rn

Z muzyki.

—:—

Koncert R. i G. Casadesus

Z pośród pianistów obcych, goszczących na naszej estradzie koncertowej, Robert Casadesus wstępnym już bojem, w czasie jednego z ubiegłych sezonów, zdobył sobie odrazu i powszechne uznanie, i, co niezawsze jest udziałem nawet najznakomitszych, ogólną sympatję publiczności łódzkiej. Nic też dziwnego, że onegdajszy koncert, jego, mimo, iż był to już drugi występ artysty, ściągnął do Filharmonji tak licznych wielbicieli jego talentu.

Wielki dar odtwórczy Casadesusa święcił swój pełny tryumf zwłaszcza w sonacie op. 2. Beethovena. Nie będziemy tu wyliczać tych wszystkich walorów, które pozwalają Robertowi Casadesusowi sięgać po najwyższe laury w jego dziedzinie odtwórczej. Czyniliśmy to już kilkakrotnie z okazji jego poprzednich występów. Pragniemy tu tylko zaznaczyć, że współkoncertantka wieczoru, pani Gaby Casadesus, zarówno w sonacie Mozarta, jak i w innych utworach na 2 fortepiany (Andante z warjacjami Schumanna i Walce romantyczne Chabriera(wykazała doskonałą wiedzę odtwórczą, pierwszorzędne poczucie stylu i zmysł artystyczny.

L. P.

*

Z prawdziwem zadowoleniem powitać należy inowację, zaprowadzoną przez zarząd Sali Filharmonji. Mianowicie, zamiast starych, skrzypiących krzeseł wstawiono nowe, wygodne fotele. Zmianę tę, która nadto przyczynia się w dużej mierze do upiększenia sali, bywalcy Filharmonji spotkają z dużem uznaniem.

Palace.

—:—

Arcyzłodziej z Damaszku

Na tle przepięknej wystawy, olśniewającej wprost blaskiem przepychu zainscenizowano czarowną baśń z 1001 nocy — cudowne przygody trzech wesołych złodziei z Damaszku, którzy kradną nietyle dla zdobycia sobie środków do życia, ile dla umilenia sobie przykrych chwil życia.

Filmy wystawowe mają tę właściwość, że akcja ich nie posiada spoidła wewnętrznego ani emocjonalnego podkładu. Lecz reżyser Eddie Chine należy do tych nielicznych, którzy nie gubią się w labiryntach bogatej wystawy — to też stworzył arcydzieło na tle dobrze pomyślanego scenarjusza dającego duże pole do popisu. Akcja rozwija się składnie posiada nerw i rozmach. Dla urozmaicenia fabuły reżyser wprowadził do akcji motyw komedjowo - groteskowy, wywołując niezwykle dodatnie zalety. Douglas Mc. Lean stworzył doskonały typ, pełen werwy i brawury. Dzielnie sekundowała mu Sue Carol.

Film „Arcyzłodziej z Damaszku" zasługuje na wielką uwagę. Jest to czarowny sen na jawie, upajającej przepychem i tęskną melodją wschodu.

SPROSTOWANIE.

Łódź, dnia 5 marca 1929 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, że w prasie ukazały się różne nieścisłe wiadomości, dotyczące sprawy Stanisława Łaniuchy, osk. o zabójstwo, proszę uprzejmie o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

1) Nie jestem adwokatem, lecz aplikantem adwokackim.

2) Nikomu nie udzielałem żadnych wiadomości, dotyczących treści mojej rozmowy z oskarżonym Łaniuchą.

Z poważaniem
Wilhelm Lilker
apl. adw.

O FANTY NA LOTERJĘ NA RZECZ SZPITALA EWANGELICKIEGO.

Komitet pań przy Domu Miłosierdzia, który postawił sobie za zadanie zdobycie funduszów, potrzebnych na urządzenie wewnętrzne nowo budującego się szpitala ewangelickiego, zamierza w najbliższej przyszłości urządzić na ten cel loterję. Przed niedawnym czasem komitet pań zwrócił się do firm i ludzi dobrej woli z prośbą o zaofiarowanie fantów na wspomnianą loterję.

Uprasza się o łaskawe nadesłanie fantów pod adresami: pani Janowa Wendowa — Kilińskiego 136, Juljuszowa Triebe — Al. Kościuszki 85, p. inż. E. Schmidtowa — Kilińskiego 13, p. dr. Schnichtowa — Żeromskiego 77, p. Zygmuntowa Manitiusowa — Wólczańska 74 lub też pod adresem szpitala ewangelickiego — Północna 42.

Mamy nadzieję, że dzięki ofiarności naszego społeczeństwa te zamierzenia przyczynią się w znacznej mierze do osiągnięcia celu, mianowicie do wykończenia szpitala i oddania go do użytku cierpiących bliźnich którzy obecnie z powodu braku miejsc w szpitalach nie mogą znaleźć należytej opieki i pomocy lekarskiej

Komitet Pań.

Nożownictwo

W czasie bójki w podwórzu domu przy ulicy Zgierskiej 50 został ciężko ranny nożem 31-letni szofer Marjan Duszyński, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 9.

Wezwane pogotowie opatrzyło mu rany, poczem przewiozło go do domu. Policja pociągnęła do odpowiedzialności sprawców krwawej awantury.

KRONIKA

MARZEC 6 Środa

Dziś: Wiktora i Wiktoryna
Jutro. Tomasza z Akwinu
—:—
Wschód słońca o g. 6.13
Zachód słońca o g. 5.32
Wschód ks. o g. 5.37
Zachód ks. o g. 10.26
Długość dnia: 10.30.
Przybyło dnia: 3.30.

Wiosna idzie!

Pierwszym jej objawem jest silna odwilż.

Od dwóch dni temperatura stale zwyżkuje, barometr natomiast zaznaczył gwałtowną zniżkę co w rezultacie daje względne ciepło w dzień i nieznaczne opady śnieżne w nocy.

Temperatura wczorajsza wynosiła o godz. 8 rano — 2 st. C., w południe + 1 st. C. i wieczorem — 2 st. C.

Opierając się na relacjach stacji meteorologicznych, ostatnie silne obniżenie temperatury nie powtórzy się już więcej w ciągu bieżącej zimy. Na najbliższe dni zapowiedziana jest generalna odwilż. Wysokie ciśnienie bowiem, któremu zawdzięczamy piekną pogodę i zimna, przesunęło się już na południe Obecnie znajdujemy się wstrefie niskiego ciśnienia, które przyszło do nas z północy i uraczyło nas ciepłemi wiatrami zachodniemi.

Zwrócić jeno należy uwagę na fakt, iż w nocy są jeszcze silniejsze przymrozki, a stąd woda, spływająca w ciągu dnia z domów na ulice, zamarza i tworzy nad ranem ślizgą warstwę lodu. Są to pierwsze, niebezpieczne objawy zbliżającej się szybko odwilży. (t).

Wzrost drożyzny

w lutym o 2,33 proc.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w lutym w porównaniu ze styczniem, koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły o 2,33 proc.

Na tak znaczny wzrost kosztów utrzymania wpłynęły podwyższone ceny masła, kiełbasy, kartofli, jaj, słoniny i wyrobów włókienniczych bawełnianych, podczas gdy staniały w tym okresie chleb, kasze i mięso wołowe.

Charakterystyczne jest, że mięso wołowe staniało dlatego, że chłopi nie posiadają paszy, która bardzo zdrożała, więc masowo sprzedają bydło na ubój.

Usypiacze kolejowi

na linji Łódź—Piotrków.

Od dłuższego czasu na odcinku Łódź — Piotrków grasowała szajka usypiaczy, która przy pomocy narkotyzowanych papierosów usypiała podróżnych, a następnie okradała ich.

Ubiegłej nocy udało się policji bandę tę unieszkodliwić. Jak się okazało na czele bandy stał bardzo inteligentny młody człowiek, który zwykle nawiązywał rozmowy z pasażerami i częstował ich papierosami, po których mocno zasypiali.

Banda ta, złożona z 4 osób, wsiadła do pociągu, jadącego z Łodzi do Piotrkowa herszt jej przysiadł się do jednego z jadących kupców, któremu przedstawił się jako kupiec zbożowy.

Po krótkiej rozmowie ów kupiec, poczęstowany papierosem, zasnął, a wówczas złoczyńcy zabrali mu portfel z 10 tys. zł. oraz walizkę.

W Piotrkowie znaleziono śpiącego podróżnego, a gdy opowiedział, co się stało zarządzono nadzór na wszystkich stacjach i według posiadanego rysopisu aresztowano herszta bandy, którego nazwisko trzymane jest narazie w tajemnicy.

Podczas badania, przyznał się on do uśpienia i ograbienia podróżnego. W dalszym toku badań wydał on swych pozostałych trzech wspólników. b.

Łódź nie ma pieniędzy

na przeprowadzenie najniezbędniejszych robót inwestycyjnych.

Magistrat prosi B. G. K. o pożyczkę.

Czytelnicy nasi pamiętają, iż wiosną ubiegłego roku magistrat opracował obszerny plan inwestycyjny obliczony na sumę 6 miljonów dolarów, które miasto uzyskać miało drogą zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej. Wszelkie warunki pożyczki zostały już omówione, pozostała jedynie formalność — podpisania umowy.

W związku z tem magistrat poczynił szereg przygotowań do natychmiastowego rozpoczęcia prac, z chwilą otrzymania pierwszej transzy pożyczki.

W międzyczasie jednak o pożyczkę wystąpił Górny Śląsk i otrzymał ją wcześniej. Na dwie pożyczki na rynku amerykańskim nie było miejsca — to też Łódź musiała zrezygnować. Roboty inwestycyjne należało jednak prowadzić, to też magistrat rozpoczął usilne starania w Banku Gospodarstwa Krajowego, celem uzyskania tam większej pożyczki.

Pożyczka amerykańska miała być realizowana na jesieni. B. G. K. więc zdecydował się wyasygnować dla Łodzi 2 miljony dolarów, które podlegały zwrotowi natychmiast po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej. Za tę sumę 2 miljonów dolarów rozpoczęto na szeroką skalę roboty inwestycyjne

Nadzieje na pożyczkę zawiodły jednakże całkowicie, to też cały zeszłoroczny sezon budowlano-inwestycyjny w Łodzi, również był przez Bank Gospodarstwa Krajowego finansowany.

Obecnie fundusze już się wyczerpały. Pomijając fakt, iż od pożyczki tej magistrat już musi płacić odsetki, zbliża się obecnie zeson budowlany, zbliża się okres, kiedy należy uruchomić znów, na wielką skalę, roboty sezonowe i zatrudnić liczne rzesze bezrobotnych. Kasa miejska funduszów żadnych jednak nie posiada.

Na ostatnich posiedzeniach budżetowych podczas rozpatrywania potrzeb Łodzi i uchwalania w związku z tem budżetu nadzwyczajnego, zwrócono uwagę, iż suma kilkunastu miljonów złotych, figurująca w budżecie nie posiada pokrycia. Uchwalając ją więc, należy zwrócić się natychmiast do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę.

Zgodnie z tą uchwałą, w ubiegłym tygodniu magistrat wystosował do B. G. K. obszerny memorjał. W memorjale tym wskazano na kolosalne potrzeby Łodzi, na konieczność wykończenia czterech bloków mieszkaniowych na Polesiu Konstantynowskiem, które doprowadzone zostały pod dach kosztem 10 miljonów złotych i t. d.

Wskazano nadto, iż niezależnie od potrzeb Łodzi, miasto musi zatrudnić odpowiednią ilość robotników sezonowych

W memorjale wyłuszczone zostały dokładnie potrzeby Łodzi. A więc:

1) Na wykończenie bloku mieszkań na Polesiu Konstantynowskiem i to wykończenie tylko częściowe, (całkowite wykończenie pochłonie 20 miljonów złotych) miasto potrzebuje conajmniej 10 miljonów zł.

2) na kontynuowanie robót kanalizacyjnych 5 milj. zł.

3) na budowę cegielni miejskiej 1,5 milj. zł.

4) na budowę jednego gmachu szkolnego 1 milj. zł.

5) na konserwację i poprawę bruków miejskich, zniszczonych przez kanalizację 2 milj. zł.

Razem potrzeby inwestycyjne magistratu łódzkiego na zbliżający się sezon wynoszą 18,5 milj. zł.

Magistrat ciągle jeszcze żywi nadzieję, że będzie mógł zdobyć długoterminową pożyczkę zagraniczną i wówczas zobowiązania względem Banku Gospodarstwa Krajowego pokryje.

Celem poparcia memorjału, i poczynienia odpowiednich starań w Banku Gospodarstwa Krajowego, onegdaj wyjechał do Warszawy prezydent Ziemięcki. Prez. Ziemięcki dotąd jeszcze bawi w stolicy, prowadząc narady i rokowania w sprawie pożyczki.

W chwili obecnej trudno jest powiedzieć, jaki będzie ich wynik, jednakże objektywnie zauważyć należy, że Bank Gosp. Krajowego już od dłuższego czasu przeprowadza restrykcję kredytów inwestycyjnych. Ogółem sytuacja gospodarcza Polski uległa w ciągu ostatnich miesięcy pogorszeniu i Bank Gosp Krajowego musi się z tem liczyć. Uzyskiwanie więc pożyczki dla miast nie jest obecnie rzeczą łatwą.

W grę wchodzą również względy polityczne. Mimo to jednak, istnieje pewna nadzieja, że Bank Gospodarstwa Krajowego będzie mógł rozporządzać odpowiedniemi kapitałami pożyczkowemi, a wówczas odpowiednie kredyty Łodzi przydzieli. (iks.)

Uruchomienie pociągów,

które zostały wycofane na czas mrozów.

Na skutek interwencji p. wojewody Jaszczolta, z dniem wczorajszym przystąpiono do stopniowego uruchomienia pociągów, wycofanych z obiegu w dobie wielkich mrozów.

W dniu wczorajszym uruchomiono już pociąg nr. 515, wychodzący z Warszawy o godzinie 7.15 rano, a przybywający do Łodzi na stację kaliska o godz. 10.02 oraz pociąg nr. 516 wychodzący z Łodzi—Kaliskiej o godz. 13.15 i przybywający do Warszawy o godz. 15.37.

W dniu dzisiejszym uruchomiony zostanie pociąg nr. 309 wychodzący z Warszawy o godz. 18.20, a przybywający na stację Łódź—Fabryczna o godz. 20.56. Jutro zaś, przywrócona bedzie komunikacja pociągu nr. 310 wychodzącego z Łodzi - fabrycznej o godz. 7.20 i przybywającego do Warszawy o godz. 9.52.

W ten sposób przywrócona będzie normalna komunikacja kolejowa z Łodzią. Jedynie pociągi podmiejskie, nie cieszące się większą frekwencją, a więc narazie zbędne, uruchomione będą dopiero na wiosnę. (t).

Groźny pożar fabryki.

Wykończalnia i farbiarnia firmy Cytryn stanęła w płomieniach.

Mimo wielkiego niebezpieczeństwa, straży udało się opanować sytuację.

W dniu wczorajszym Łódź znów została dotknięta katastrofalnym pożarem.

O godzinie 11-ej minut 30 przed południem rozległ się przeraźliwy gwizd syren fabrycznych, a jednocześnie z koszar wyruszyło kilka oddziałów straży w kierunku północnej dzielnicy miasta.

Jak się okazało, wybuchł pożar

w wykończalni i farbiarni firmy Cytryn L. M. S-owie.

mieszczącej się w trzypiętrowym budynku przy ulicy Brzezińskiej 50.

Ogień powstał w jednej z sal fabrycznych na drugiem piętrze. Od iskry elektrycznej zapalił się towar na drapaczu. Płomienie objęły momentalnie łatwopalne materjały, nagromadzone w powyższej sali w bardzo wielkiej ilości i przeniosły się na trzecie piętro i dach fabryki.

Wytworzyła się bardzo groźna sytuacja. Nim bowiem zdążyła przybył wezwana telefonicznie straż ogniowa

cały budynek stał już w ogniu.

Robotnicy, w obawie o własne życie rzucili się do ucieczki, korzystając z zapasowych schodów, które jeszcze nie zostały objęte pożarem. Dwaj pośród robotników, którzy początkowo chcieli ratować dobytek fabryczny, zostali dotkliwie poparzeni. Nazwiska ich brzmią: Salomon Lachmanowicz, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 60 i Józef Walczak, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 57.

Na miejsce pożaru zjechało pięć oddziałów straży. Kierownictwo akcją ratunkową objął komendant, dr. Grohman.

Strażacy przedewszystkiem dążyli do zabezpieczenia

sąsiednich budynków mieszkalnych

zajmowanych przez robotników które były poważnie zagrożone. Drewniane domki uległyby niechybnie zniszczeniu, gdyby straż ogniowa nie pracowała z największem poświęceniem.

Około godziny 12 straż ogniowa skoncentrowała już swą działalność wyłącznie na budynku fabrycznym. Nie posiadając dostatecznych zapasów wody strażacy byli zmuszeni jechać po wodę do fabryk Rozenblata i Poznańskiego, co oczywiście opóźniało akcie ratunkową.

Mimo to jednak ogień począł tracić na sile i straż całkowicie

zdołała opanować sytuację.

Budynek fabryczny ocalał. Drugie i trzecie piętro zostało wprawdzie poważnie zniszczone, jednakże początkowo wydawało się, iż cała fabryka ulegnie zagładzie.

O godzinie 1-ej po południu strażacy poczęli powracać do koszar. Na miejscu pożaru pozostał tylko jeden oddział, który sprawował wartę do godziny 3-ej po południu.

Jak nas informują, pożar wyrządził bardzo poważne straty, gdyż na trzeciem i drugiem piętrze znajdowały się towary które uległy zniszczeniu. Wszystkie maszyny zostały uszkodzone.

Ogólna wysokość szkód wynosi około 25 tysięcy dolarów.

Towary, które spłonęły w fabryce, przeważnie nie stanowiły własności firmy Cytryn. Na miejscu pożaru w czasie całej akcji ratunkowej byli obecni starosta grodzki p. Strzemiński, komendant miasta inspektor Elsesser-Niedzielski nadkomisarz Wever. —d—

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Pygmaljon" grany będzie dziś o godz 8.30 wieczorem po cenach popularnych.

„Hinkeman

Potężny proletarjacki dramat E. Tollera dany będzie jutro oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

„Cudowny Pierścień".

W niedzielę o godz. 12 w poł. po cenach najniższych po raz 3-ci barwna i efektowna bajka dla dzieci J. Warneckiego p. t. „Cudowny Pierścień". Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

„To, co najważniejsze".

W piątek prem'era głośnej 4-aktowej sztuki Mikołaja Jewreinowa „To, co najważniejsze" w inscenizacji i reżyserji K. Tatarkiewicza.

Świetna ta sztuka, dzięki oryginalności swej formy i śmiałości założeń autora, stanowi punkt wyjścia dla wielu eksperymentalistów, uważających „To, co najważniejsze" za swój idealny wzór.

Premjera dana będzie na jubileusz 45-cio letniej chlubnej pracy artystycznej zasłużonej i utalentowanej artystki Marji Dąbrowskiej. W głównej roli męskiej J. Bonecki.

W innych rolach wystąpią pp.: Stefanja Jarkowska, Irena Horecka, Iza Faleńska, Wanda Jakubińska, Marja Żabczyńska, Franciszek Brodniewicz, Jerzy Chodecki, Antoni Kliszewski, Jan Mroziński, Władysław Staszewski i Ludwik Tatarski.

Pozostałe bilety nabywać można w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś po raz ostatni „Kokoty z towarzystwa".

Jutro, t. j. w czwartek, premjera głośnej, interesującej sztuki J. Sarment'a w przekładzie dyr. Bolesława Gorczyńskiego „Poławiacz cieni".

Oparta na głębokiem podłożu psychologicznem „komedja" ta posiada wysokie wartości sceniczne i literackie, które uwypukla jeszcze reżyserja A. Węgierki kreującego równocześnie główną rolę męską.

Obsadę sztuki stanowią pp.: Lubieńska, Dunajewska, Kijowski, Lenk, Opolska.

Dekoracje przygotowuje K. Mackiewicz.

Bilety w kasie zamawiań.

W sobotę o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych „Sekretarka pana prezesa" z St. Jarkowską.

JUBILEUSZ MARJI DĄBROWSKIEJ.

W piątek, dnia 8 marca, Teatr Miejski obchodzi uroczyście święto 45-cio lecia pracy scenicznej świetnej artystki charakterystycznej Marji Dąbrowskiej.

Łodzianie niewątpliwie zamanifestują swoje uznanie dla cenionej i lubianej artystki, która nie raz zapisała się w pamięci bywalców swojemi znakomitemi kreacjami.

ARARAT.

Dziś o godzinie 9-ej wiecz. punkt. ostatnie przedstawienie przepięknego programu „Maskarada na Starem Mieście", granego przez cały tydzień przy wypełnionych widowniach. Mała ilość pozostałych biletów do nabycia od godz. 7-ej wiecz.

OBŁOŻENIE ARESZTEM POEMATU WŁ. BRONIEWSKIEGO.

Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę obłożył aresztem poemat p. t. „Komuna paryska" znanego poety Władysława Broniewskiego. Książkę tę przyozdobił rysunkami Władysław Duszewski (Pik). Książkę skonfiskowano ze względu na jej treść oraz niektóre rysunki.

Z WYSTAWY PRACY KOBIET W POZNANIU.

Zarząd Sekcji Propagandy Wystawy Pracy Kobiet na Wystawie Powszechnej w Poznaniu zawiadamia, że żetony w cenie 1 złotego i 10 zł. są do nabycia w następujących zrzeszeniach:

1. Koło mieszczanek przy Resursie Rzemieślniczej, ul. Kilińskiego 123, od godz. 10—12 codziennie.
2. Rodzina Wojskowa, Al. Kościuszki 4, poniedziałki i czwartki od 5—7.
3. Narodowa Organizacja Kobiet, ul. Moniuszki 11, od 4—7 codziennie.
4. Związek Pracy Obywatelskiej, ul. Piotrkowska 73, od 6—8 codziennie.
5. Sekcje Telefonistek, ul. Przejazd 38, od 10 rano do 2-ej popoł.
6. P. P. S. Sekcja Kobieca, ul. Piotrkowska 83, od 6—9 codziennie.
7. N. P. R. Lewica, ul. Piotrkowska 91, wtorki i czwartki od 7—9 wiecz.
8. Chrześcijańskie Związki Zawodowe, ulica Przejazd 34, od 9—1 i od 3—5.
9. N. P. R. Prawica, ul. Targowa 36, wtorki i czwartki od 5—7 u p. Kozłowskiej.
10. Koło Polek, ul. Piotrkowska 174, wtorki i piątki od 6—8 wieczorem.
11. Związek Strzelecki, ul. Piotrkowska 85, od 5—7 codziennie.
12. Związek Harcerek, ul. Ewangelicka 9, czwartki od 5—7 wieczorem.
13. Związek Zawodowy Pielęgniarek, ul. Andrzeja 34, codziennie od 10—5 w soboty od 10 do 2 popoł.
14. Związek Pracy Polskiej, ul. Główna 48, od 9—12 i od 5—8 wiecz.
15. Związek Zawodowy Akuszerek, ul. Piotrkowska 73, lokal Pracowników Kasy Chorych, w środy od 6—8 wiecz.
16. Sekcja Sokolic, ul. Nawrot 23, poniedziałki, czwartki i piątki od 6—9 wieczorem.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) (h)

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 5 marca nasza najukochańsza żona, matka i babka

B. P.

Zygmuntowa z Finkelsztajnów

Małgorzata Jakobi

przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Nawrot 34 nastąpi w środę o godz. 12-ej w poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, córka, synowa, zięć, wnuki i rodzina.

Głęboko wzruszeni śmiercią żony naszego kolegi

B. P.

MAŁGORZATY JAKOBI

ur. Finkelstein

składają mu wyrazy najserdeczniejszego współczucia

Współpracownicy firmy „Spedom".

Komuniści przed sądem.

Za obchód 11-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej.

W związku z przypadającą w dniu 7 listopada 28 r. 11 rocznicą istnienia władzy sowieckiej w Rosji, łódzka organizacja komunistyczna postanowiła wszcząć intensywną akcję w kierunku propagowania swoich doktryn przez wzmożony kolportaż, malowanie napisów i wywieszania sztandarów o treści antypaństwowej. Wiadomość o tej zamierzonej akcji doszła jednak w drodze konfidencjonalnej do władz policyjnych, które w okresie poprzedzającym datę 7 listopada postanowiły zarządzić baczną obserwację.

Rezultat tej obserwacji był dodatni, gdyż w dniu 5 listopada 1928 r. przodownik policji państwowej Józef Włodarczyk i posterunkowy Konstanty Polęziak zatrzymali przy zbiegu ulicy Brzezińskiej i Placu Kościelnego niejakiego Joska Przepiórkę, przy którym w czasie osobistej rewizji znaleziono okólnik pod tytułem „W sprawie akcji wśród robotników rolnych — do wszystkich komitetów okręgowych i lokalnych partji, wydany przez sekretarjat komitetu centralnego komunistycznej partii, oraz komunikat prasowy o działalności M.O.P.R.-u w Polsce".

Dnia 6 listopada r. ub. posterunkowy służby śledczej Franciszek Popławski, pełniący służbę obserwacyjno - patrolową w obwodzie 14 komisarjatu natknął się około godz. 2 w nocy w okolicach ul. Napiórkowskiego i Lubelskiej na młodego człowieka, który niósł paczkę większych rozmiarów. Zachowanie się obcego człowieka było niespokojne, przeto Popławski postanowił go zatrzymać celem wylegitymowania. Gdy doń podszedł jegomość ów począł uciekać. Posterunkowy Popławski puścił się za nim i ujął go. Ujętym okazał się Mojżesz Szwarc w paczce zaś znajdowały się odezwy komunistyczne, oraz ulotki o treści antypaństwowej.

Również w dniu 6 listopada r. ub. o godz. 12.30 w nocy przy ul. Zakątnej dwaj funkcjonarjusze urzędu śledczego Jan Świętochowski i Bolesław Gaik przytrzymali podejrzanie zachowującego się młodzieńca, którym jak się okazało był Abram Michał Pejzner. Podczas osobistej rewizji przy Pejznerze znaleziono sztandar z napisem: „Precz z mordownią na Gdańskiej". „Niech żyje komuna".

Świadek Wacław Mika, komisarz urzędu śledczego stwierdził, że wszyscy trzej oskarżeni figurują w kartotece osób politycznie podejrzanych.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Ilnicza i skazał 20-letniego Abrama Pejznera na 4 lata domu poprawy, 18-letniego Mojżesza Szwarca na 2 lata domu poprawy, zaś 28-letniego Joska Przepiórkę uniewinniono.

★

Tenże sąd rozpatrywał sprawę 2 młodocianych oskarżonych, 20-letniego Stanisława Królewiaka, oraz 18-letniego Hersza Szpigla. Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 7 listopada r.b. podczas obserwacji ich u zbiegu ulic Południowej i Piotrkowskiej, na widok policji porzucili paczkę odezw komunistycznych poczem zaczęli uciekać. W pogoni za nimi przytrzymano ich, przyczem u Królewiaka podczas osobistej rewizji znaleziono odezwy tej samej treści co w porzuconej paczce rozdawał przechodniom jak również podczas rewizji w mieszkaniu ujawniono u Królewiaka literaturę komunistyczną. Po udowodnieniu winy sąd skazał Królewiaka na 1 rok i 5 miesięcy domu poprawy, Szpigla zaś uniewinnił. p.

Dzisiejsza premiera w Casinie.

—:—

Pieniądz z Brygidą Helm.

Kapitalna powieść Emila Zoli doczekała się świetnej inscenizacji kin. Doskonały reżyser Marcel L. Herbier skonstruował obraz tętniący rozmachem o cudownie zwartej akcji i frapujących intermedjach. Sama fabuła powieści E. Zoli została zmodernizowana i uwspółcześniona dzięki czem „Pieniądz zyskuje na sile i wymowie.

Treścią tego szlagieru jest walka dwuch tytanów finansowych, Saccarda i Gundermana o hegemonię na giełdzie świata. Nieubłagane i pełne podstępów, chytrości, okrucieństw i wyrafinowania bezpardonowe te zapasy za któremi czai się tajemnicza postać baronowej Sandorf stanowią kościec sztuki. A równocześnie wpleciony jest w ponury i ekscytujący jego tok wątek romantyczny: miłość i tęsknota Liny, żony śmiałego lotnika transatlantyckiego, jednej z ofiar tego orgiastycznego tańca jaki tańczy współczesność przed posągiem złotego Molocha.

Emocjonujące momenty przelotu przez Atlantyk, świetnie plastyczne sceny zbiorowe, olśniewające bogactwem tualety, monumentalność budowli, czynią obok kapitalnej fabuły, film ten prawdziwym ewenementem. Drugą atrakcję „Pieniądza" stanowi oszałamiająca maestrją swego kunsztu artystycznego niebywała kreacja Brygidy Helm, która jako baronowa Sandorf przelicytowała wszystkie swoje dotychczasowe sukcesy. A obok niej niezrównana gwiazda kabaretów paryskich Yvette Guilbert i Alfred Abel.

Przygody dwóch „cwaniaków" zakochanych w pięknej Arabce.

„Awantura Arabska"

wkrótce w kinie „Luna".

RADJOPROGRAM

11.56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—13.00 — Program dla dzieci. 13.00 — Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 14.50 — Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10 — Odczyt p. t. „Rzym starożytny" — wygłosi prof. J. Jakubowski. 15.35 — Komunikat harcerski. 15.50—16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt p. t. „Nowe prawy w metoryce prac piśmiennych" — wygł. prof. Wł. Szyszkowski. 17.25 — „Skrzynka pocztowa". 17.55 — Koncert poświęcony utworom Ottorino Respighi. 18.50 — Rozmaitości. 19.10 — Odczyt p. t. „Puszcza jodłowa" — prof. J. Kołodziejczyk. 19.35 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 19.56—20.00 — Sygnał czasu. 20.10 Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego, Ewa Bandrowska - Turska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 21.35 — Literacki wieczór autorski. Transmisja z Krakowa. Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P. A. T., policyjny i sportowy. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

OSOBISTE.

W dalszym ciągu zmian w sądownictwie, jakie przyniósł wczorajszy „Monitor Polski", zanotować należy nominację sędziego grodzkiego w Łodzi p. Władysława Świeteckiego na stanowisko sędziego sądu okręgowego w Równem.

Walka z opozycją

w łonie klasowego związku włókniarzy.

Na ostatniem zebraniu delegatów fabrycznych klasowego związku włókniarzy na porządku dziennym znalazła się sprawa t. zw. „opozycji związkowej", która omal nie spowodowała poważnej awantury i rozłamu w związku klasowym.

Mianowicie lewica PPS. (czumowcy) od dłuższego czasu w sposób bardzo ostry występowała przeciwko zarządowi głównemu związku, zarzucając mu, iż nie spełnia nałożonego nań zadania. Nie mając większości, lewica PPS. tworząca w związku t. zw. „opozycję", wydała szereg odezw do robotników, nawołując ich do wyrażenia votum nieufności zarządowi głównemu.

Sprawę tę na zebraniu referował p. Goliński, który potępił działalność opozycji, starającej się poderwać zaufanie robotników do istniejącej organizacji zawodowej. Z kolei przemawiali również przedstawiciele opozycji.

Ostatecznie jednak olbrzymią większością głosów uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci i poborcy klasowego związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego, po wysłuchaniu komunikatu członka zarządu głównego w sprawie wydawanych odezw przez „opozycję związkową" partję komunistyczną i PPS lewicę, oraz wysłuchawszy treści ich odezwy, uchwalają, że tego rodzaju robota jest wysoce szkodliwa dla każdej organizacji robotniczej zawodowej i dlatego jaknajenergiczniej przeciwko temu protestują, potępiając podobne wystąpienia".

Po odczytaniu rezolucji na sali wybuchła prawdziwa burza. Mówcy opozycji twierdzili, iż **żadnych odezw nie wydawali i że drukował ją zarząd główny celem skompromitowania opozycji.** Oczywiście przedstawiciele zarządu, wskazali na nonsensowość podobnych zarzutów.

Wśród ogólnej wrzawy, zebranie rozwiązano. (i).

Do 15-go marca

należy uruchomić wodociągi i kanalizację w domach.

Z powodu wyznaczenia przez władze administracyjne terminu wykonania naprawy i uruchomienia wodociągów i kanalizacji, delegacja wszystkich istniejących na terenie m. Łodzi stowarzyszeń właścicieli nieruchomości udała się w dn. 28 lutego r.b. do Urzędu Wojewódzkiego.

Wobec nieobecności p. wojewody delegacja przyjęta została przez naczelnika wydziału administracyjnego p. Dychdalewicza.

Po wysłuchaniu delegacji i zaznajomieniu się z całokształtem sprawy i przedstawionemi przez b. posła p. O. Friesego postulatami właścicieli nieruchomości, p. naczelnik Dychdalewicz, wyraził zgodę na przesunięcie terminu uruchomienia wodociągów i kanalizacji z 4 marca do 15 marca r.b.

Urząd Wojewódzki w następstwie skomunikował się w tej sprawie za starostwem grodzkiem w celu zadośćuczynienia prośbom właścicieli nieruchomości.

Wiadomość, która ukazała się we wczorajszych pismach, donosząca o nieprzesunięciu pierwotnego terminu, nie odpowiada więc rzeczywistości.

Dzieci, które palą i piją...

Naśladują starszych, chcą imponować młodszym, albo czynią to „z ciekawości".

Zwykłe zakazy i represje nie odniosą skutku.

Mimo ogromnej propagandy, jaką w kołach młodzieży prowadzą organizacje nauczycielskie, przywódcy ruchu młodzieży i rodzice, kwestja alkoholizmu i palenia papierosów ciągle jeszcze stanowi jeden z najaktualniejszych problemów w dziedzinie wychowania młodego pokolenia.

Pomijając sprawę higjeny i zdrowotności, problem ten ważny jest jeszcze z innych względów, od niego zależna jest bowiem siła moralna młodzieży, jej charakter i zdolność do walki o byt.

Emil Engelhardt jeden z czołowych przywódców młodzieży niemieckiej zauważył słusznie, że powagę danego ruchu młodzieży mierzy się ustosunkowaniem **jego do kwestji alkoholizmu i palenia tytoniu.**

Daty statystyczne, zebrane u nas, dowodzą, niestety, że problem ten wymaga specjalnej uwagi.

Dyrekcja jednego z gimnazjów łódzkich przeprowadziła w trzech wyższych klasach niezmiernie ciekawą ankietę na temat palenia papierosów.

W ankiecie wzięło udział 87-iu uczniów. Z tej liczby na pytanie, czy pali papierosy, 33-ch uczniów odpowiedziało otwarcie i szczerze „tak", 54-ch zaś wpisało do odpowiedniej rybryki—„nie".

Jakkolwiek dyrekcja zastrzegła się, że z racji odpowiedzi w ankiecie nikomu żadnych zarzutów czynić nie będzie i nie wyciągnie z tych danych żadnych konsekwencji, mimo to przypuszczać należy, że odpowiedzi uczniów nie były zbyt szczere i niektórzy woleli... troszkę przeinaczyć.

W każdym razie trzymając się nawet ściśle oficjalnych danych, nie możemy dojść do wniosków zbyt optymistycznych.

W następnej rubryce ankiety figurowało pytanie: **„W której klasie rozpocząłeś palenie papierosów?"**

I oto zebrane odpowiedzi na to pytanie są niezmiernie charakterystyczne, okazuje się bowiem, że z 33-ch uczniów — 24-ch rozpoczęło proceder zatruwania organizmu nikotyną **już w IV-ej klasie!**

Następnie w ankiecie figurowało pytanie „dlaczego palisz?"

Ta rubryka również dała ciekawy materjał.

Najwięcej odpowiedzi wskazywało na to, że **młodzież pali głównie z naśladownictwa.** Bardzo wielu — z namowy kolegów. Część — **z chęci zaimponowania otoczeniu.** Reszta poprostu z ciekawości.

Jeden z uczniów dał bardzo charakterystyczną odpowiedź na to pytanie; a mianowicie;

— **Palę ze względów towarzyskich.**

Oczywiście... Stanie się to dostatecznie zrozumiałe, gdy uprzytomnimy sobie, że wśród pensjonarek łódzkich panuje przekonanie, jakoby **„mężczyzna, niepalący papierosów, nie był wcale mężczyzna".**

Jedna odpowiedź była bądź-co-bądź najsłuszniej usprawiedliwiona:

— **Palę tylko w czasie intensywnej pracy.**

Młodzieniec ów padł ofiara przyzwyczajenia, a nie próżności... i to przemawia na jego korzyść.

Ogółem przestało palić ze względów zdrowotnych 14 młodzieńców.

Takie są wyniki ankiety łódzkiej.

W Siedlcach zorganizowano niedawno ankietę na terenie 8-iu szkół powszechnych na inny temat z tej dziedziny niemniej ważny a mianowicie: „Alkoholizm wśród dzieci szkół powszechnych".

Tamte rezultaty są stokroć okropniejsze.

Jak wynika z owej ankiety bardzo często, a nawet stale pije alkohol **przeszło 10 proc. badanych dzieci w wieku od 8-iu do 15-tu lat.**

Nie pije wogóle zaledwie 30 proc. d[illegible]

Cyfry te wskazują aż nazbyt jaskrawie ile jeszcze pracy poświęcić trzeba, by uświadomić młodzież o zgubnych wpływach narkotyków.

Całej winy za ten stan rzeczy nie możemy jednak kłaść na karb młodzieży.

Troszkę winy musimy również przypisać nam wszystkim — wychowańcom i opiekunom.

Nasze metody dotychczasowej walki z temi nałogami wśród młodzieży są już przestarzałe i nie odnoszą pożądanych skutków.

Ostre zakazy i kary nie pomogą.

Musimy raczej stworzyć taką atmosferę, w której tego rodzaju skłonności jak chęć zaimponowania komuś, naśladownictwo i ambicja — znalazłyby inne, racjonalniejsze i pożyteczniejsze ujście.

Używanie środków narkotycznych przez młodzież jest klęską społeczną wielkiej miary.

D. K—ski.

Katastrofa tramwajowa.

Dwa wagony zostały rozbite, pasażerowie zdążyli wyskoczyć.

W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej 30 po południu w centrum miasta, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd, tuż przed cukiernią „Esplenada", wydarzyła się wstrząsająca katastrofa tramwajowa.

W chwili gdy tramwaj linji nr. 1 zdążający z Placu Reymonta w kierunku Placu Kościelnego ruszał z przystanku, nadjechał z tyłu tramwaj linji nr. 3. Maszynista tego ostatniego tramwaju, mimo energicznych wysiłków, w żaden sposób nie mógł wstrzymać biegu wagonu.

Rozległ się złowrogi trzask i brzęk tłuczonych szyb. Dwa tramwaje zderzyły się ze sobą.

Przerażeni pasażerowie na szczęście zdążyli w ostatniej chwili wyskoczyć z tramwajów. Nikt z nich nie doznał żadnego szwanku.

Na miejscu katastrofy natychmiast zebrał się tłum ludzi, który zajął całą jezdnię. Nadbiegła policja z trudnością zdołała utrzymać porządek.

Jak się okazało, karambol pociągnął za sobą dość poważne skutki.

W tramwaju linji nr. 1 został zupełnie wygięty tylny pomost doczepnego wagonu trójki i wyłamane sztaby żelazne podtrzymujące daszek, w tramwaju linji nr. 3 został wygięty przedni pomost pierwszego wozu. We wszystkich wagonach wypadły szyby, przyczem drugi wagon jedynki wyskoczył ze szyn. Obsługa tramwajowa szybko skierowała wagon ów na tor.

Oba zniszczone tramwaje skierowano do remizy, gdzie zostaną naprawione.

Po upływie kilkunastu minut została przywrócona normalna komunikacja tramwajowa.

Jak nas informują, powodem zderzenia było prawdopodobnie zepsucie hamulców w tramwaju linji nr. 3. Należy zaznaczyć, iż w bieżącym tygodniu jest to już druga z rzędu katastrofa tramwajowa.

—d—

Przed sądem...

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się sprawa z oskarżenia p. St. Więckowskiego przeciw p. Łatkowskiemu z racji uchwalonej na wiecu robotników spirytusowych rezolucji przeciw działalności politycznej oskarżyciela. Rezolucja wydrukowana była w dzienniku „Rozwój" i z tego powodu obok p. Łatkowskiego oskarżony był również redaktor tegoż pisma, p. Bartoszek.

Po dłuższym przewodzie sądowym, podczas którego przed sądem przesunął się cały szereg działaczy politycznych, społecznych i wyższych urzędników państwowych (pp. wicewojewoda Lewicki, naczelnik Syska, poseł Dratwa, komendant Piątkowski, mec. Pawłowski, radca Berkowicz, p. Fornalska, i in.) sąd wydał wyrok uniewinniający p. Łatkowskiego, oraz skazujący zaocznie p. Bartoszka na 2 miesiące, który uparcie nie zjawił się na trzykrotnie wyznaczony termin rozpraw (—).

Przewodniczył p. sędzia Illinicz w asyście pp.: sędziów Fejta i dr. Taubenszlaka. W imieniu oskarżenia występował p. mec. Kempner, w obronie — p. mec. Krukowski.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Dwaj Arciszewscy-ministrami

Tomasz był następcą Jana, po 124 latach zawieszenia urzędu.

Z Warszawy donoszą:

P. Kazimierz Chodorowski ofiarował p. ministrowi poczt i telegrafów cenny dokument z czasów Kościuszkowskich: jest to patent dla Jana Arciszewskiego, mianujący go na stanowisko komisarza generalnego poczt koronnych i litewskich nadany przez Tadeusza Kościuszkę w obozie pod Połańcem 8 maja 1749 roku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w 124 lata później pierwszym ministrem poczt i telegrafów w odrodzonej Polsce był mianowany znany działacz polityczny, noszący to samo nazwisko.

W ten sposób p. Tomasz Arciszewski mianowany 18 listopada 1918 r., stał się jakby bezpośrednim następcą Jana Arciszewskiego, ostatniego „komisarza poczt koronnych i litewskich".

Cenny dokument t. min. Miedziński ofiarował do Muzeum pocztowego.

Domki robotnicze na Karolewie

będą jeszcze raz zbadane przez inspekcję budowlaną.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami, wojewódzka komisja inspekcyjna, na skutek zarzutów wysuniętych przez miejską inspekcję budowlaną, przeprowadziła lustrację kolonji robotniczej na ul. Wileńskiej, na Karolewie. W wyniku tej lustracji, okazało się, iż zarzuty nie mają poważniejszych podstaw, a zresztą silne mrozy uniemożliwiają przeprowadzenie dokładnej kontroli.

Zdecydowano wówczas, że po ociepleniu, komisja raz jeszcze zbada dokładnie budowle na Karolewie i wówczas dopiero wyda ostateczną opinję.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta będzie rozważana na najbliższem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta, które odbędzie się za kilka dni. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie termin nowej inspekcji, która tem szybciej musi być przeprowadzona, że zbliża się okres wznowienia sezonu budowlanego. Rozpoczęta budowla o ile okaże się dobrą, musi być corychlej wykończona, jak również uspokojona winna być opinja publiczna.

Pożegnanie telefonistek.

W bieżącym tygodniu rozpoczęto już instalację nowych aparatów telefonicznych, aparatów zaopatrzonych w tarcze do automatycznego łączenia. Już niedługo, za 2 — 3 miesiące nie usłyszymy podnosząc słuchawkę, głosu telefonistki. Zastąpi ją zupełnie automat.

Jak szybko leci czas. Pamiętam pierwszy telefon — tajemniczą jakąś skrzyneczkę na ścianie, która wzbudzała w nas tyle respektu i strachu, że gdy zabrzęczał dzwonek, szybko, zdenerwowani chwytaliśmy za tubę i ze wzruszeniem nie wiedzieliśmy, co z sobą robić i jak rozpocząć rozmowę, z kimś, kto stoi gdzieś daleko niewidzialny.

I dopiero telefonistka musiała wykładać wam:

— Z której strony pan słucha? Niech pan przekręci tubkę... No, proszę przekręcić, nie obawiać się... I nie dukać w widełki... Nie ruszać wogóle widełek... Tak, spokojnie... który numer? Łączę... Proszę mówić.

I wówczas zaczynaliśmy rozmowę spoceni i niepewni jeszcze, ale dumni, że oto w dziwny jakiś, tajemniczy sposób rozmawiamy z niewidzialną osobą.

Wiele lat upłynęło od tego czasu. Tak dzieje się na świecie, że niema zwycięstwa, które obeszłoby się bez zwyciężonych. Postęp wymaga ofiar. Niedługo zapomni się o tem, że kiedyś na stacji były telefonistki i łączyły nas z żądanym numerem aparatu.

Dziś po raz ostatni przeżywamy te chwile, kiedy denerwuje nas jeszcze niemożność uzyskania szybkiego połączenia z danym numerem. Myślimy wciąż, że telefonistka jakgdyby na złość łączy nas nie z tym, z kim chcemy.

Wierzcie, że to nie jej wina. Poprostu zamyśliła się — jest przecież człowiekiem, a nie automatem, martwym bez duszy i serca. I miast z bankiem łączy nas z lecznicą dla położnych, w mniemaniu, że ostatecznie i tam znajdą się ludzie, z którymi przyjemnie pomówić.

Wiele razy zmuszała was w ten sposób do wędrówki po całem mieście, poznając was z wieloma, wieloma nieznanymi dotąd ludźmi. A po tem wszystkiem, gdy zbierało się wam już niemal na płacz, odzywała się z wyrzutem:

— A właściwie jakiego numeru pan żądał? No tak... Trzeba wyraźnie mówić.

— Przecież mówiłem tak od początku! Pani śpi na stacji!

— Pan jest niegrzeczny, gbur. Jaki numer? Zajęty...

Denerwuje was to i będzie denerwowało jeszcze dwa miesiące — a jednak przyjdą chwile, gdy znudzi się nam kręcenie tarczy i głos gramofonu i gdy mile wspominać będziemy ten czas, kiedy na stacji siedziała żywa osoba, która odzywała się do nas i z którą można się było „posprzeczać!

Albo jak irytował nas jakiś zabłąkany głos, który nagle budził nas w nocy, szybko nazywał nas Cypkinem i objaśniał, że cukier przyjdzie, a co do dalszych transportów należy się porozumieć z Rosenblumem. Albo jakiś tajemniczy rzeci, który nagle włączał się do nas, w chwili gdy rozmawialiśmy ze znajomym i nie chciał się odłączyć.

To były złe chwile, ale były też chwile miłe, szczególnie w nocy, gdy gorączka opadała.

Mam przyjaciela, który w nocy, przewracając się z boku na bok i nie otwierając oczu, podnosi słuchawkę:

— *Proszę pani, która godzina?*

I nie czekając na odpowiedź, odkłada słuchawkę i śpi dalej. Zegarek leży obok telefonu na nocnym stoliku, a zresztą nie wiele obchodzi go fakt, która w istocie godzina. Ale mówi mi, że musi się przekonać zawsze, iż ktoś czuwa w nocy i zawsze gotów jest odpowiedzieć na jego pytanie. To go wzrusza i przypomina zawsze posyła telefonistce pudło czekolady.

Pamiętam też, gdy byłem chory na grypę i kilka dni musiałem pozostawać w domu. Wieczorem chciałem zatelefonować do znajomego i zupełnie przypadkowo nawiązałem rozmowę z telefonistką.

— Pani ma miły głos. Czy pani śpiewa? — zapytałem.

Roześmiała się.

— Jestem przekonany, że tak jest fa-ktycznie. Poznaje się to po głosie.

Rozpoczęliśmy rozmowę. Przerywano nam kilkakrotnie.

— Jakiś abonent specjalnie widocznie uwziął się i przeszkadza naszej rozmowie. Muszę go już połączyć, bo nie uspokoi się. No, już w porządku.

Rozmawialiśmy bardzo długo. Nie wiem, czy ktoś dobijał się do stacji, czy ktoś zamierzał jeszcze prosić o połączenie. Ale moja telefonistka już nie przerywała rozmowy. Opowiadała mi, że bardzo lubi kino, szczególnie filmy z Harry Liedtke.

A poza tem, gdy ma wolny dzień — spaceruje na Piotrkowskiej, no lewej stronie i jest ubrana tak a tak. Ale oczywiście, ona nigdy nie umawia się z nieznajomymi mężczyznami, i jeśli czasami staje koło kiosku z gazetami, na przystanku — a ciekawe, że zwykle bywa to w środy około godziny 5-ej — i trzyma w ręku biała chusteczkę, to wcale nie dlatego... I ja nie powinienem myśleć, że...

A teraz prosze pomyśleć, że za dwa miesiące wprowadzi się automaty. Czy z automatem też można rozmawiać?

Oczywiście automat jest ścisły, punktualny dokładny, nie zabiera wiele czasu, nie łączy was źle — ale mimo wszystko, przekonany jestem, że wiele razy wspominać będziecie ze smutkiem o miłej osóbce, żywej, sympatycznej.

Już niedługo przejdzie one do historji, pozostawiając zaledwie kilka dowcipów o swym zawodzie i swej stacji. Jej więc poświęcam ten artykuł.

L. M.

Historyczna siedziba ks. Czartoryskich

padła pastwą płomieni.

LWÓW, 5 marca.

Pastwą płomieni padł historyczny pałac książąt Czartoryskich w Żórawnie. Pożar, który wybuchł w niedzielę po południu, wygasł dopiero w poniedziałek wieczorem, czyli trwał cała dobę.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu 20-stopniowego mrozu i zupełnego braku wody.

Rzeczka, przepływająca obok pałacu była zamarznięta do dna tak, że wodę musiano sprowadzać z odległości 2 klm.

Szkody wyrządzone przez pożar są bardzo wielkie.

Spłonęło całe drugie piętro obejmujące 26 pokoi i połowa pierwszego piętra. Wszystkie pozostałe sufity runęły na parter.

Straży pożarnej udało się przy pomocy ludności uratować znajdującą się na parterze drogocenną bibljotekę, obrazy i część stylowych mebli.

Na wczoraj przypadały imieniny właściciela pałacu ks. Kazimierza Czartoryskiego.

Kto ma prawo zamieszkiwać

na terytorjum państwa papieskiego

Rzym, 5 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Celem szybkiego wprowadzenia w życie praw konkordatu i ugody między Watykanem a Kwirynałem prowadzone są intensywne studja nad problemami, związanymi z praktycznem rozwiązaniem licznych nasuwających się kwestji. Papież przyjął na specjalnej audjencji zna nego uczonego włoskiego Marconiego, który przedstawił Ojcu św. plan instalacji radjowej na terenie watykańskim. Po zatem przyjął papież architekta Beltravi, prezesa komisji technicznej zajmującej się sprawami miasta Watykanu. Nieliczni mieszkańcy tego miasta nie należą cy do stanu duchownego, otrzymali już wypowiedzenia zajmowanych lokali. Specjalnym studjom poddana jest także kwestja obywatelstwa watykańskiego dla osób, które stale zamieszkują w granicach Watykanu. Celem zmniejszenia do minimum ilość takich osób wydano następujące zarządzenie: W mieście Watykanie zamieszkiwać mogą wyłącznie osoby, które otrzymają na to specjalne zezwolenie w związku ze swymi zajęciami i potrzebami nowego państwa. Wraz z tymi osobami mogą zamieszkiwać jedynie ich krewni wstępni i zstępni, niemający własnej rodziny. Wszystkie inne osoby będą wydalone z granic miasta Watykanu.

Nowe polskie łodzie podwodne.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wojskowych otrzymało zawiadomienie, że w pierwszych dniach kwietnia będą spuszczone na wodę trzy nowe jednostki bojowe polskiej floty wojennej — a mianowicie dwie łodzie podwodne „Ryś" i „Wilk" oraz kontrtorpedowiec „Burza". Wszystkie trzy statki zbudowane zostały we Francji.

28 osób zabitych

podczas eksplozji.

Wiedeń 5 marca.

Dzienniki donoszą z Sofii, że eksploz ja w arsenale przybrała katastrofalne ro zmiary z powodu braku wszelkich najprymitywniejszych środków ostrożności Z pod gruzów wydobyto dotąd 28 trupów w czem 18 kobiet.

Robot nik morduje trzy osoby,

poczem popełnia samobójstwo.

Paryż, 5 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

**Według doniesień z Kehl robotnik na zwiskiem Bade w nagłym ataku szału po dern
żnął brzytwą gardło swojej żonie, 17-letniej córce i teściowej, poczem w ten sam sposób życie sobie odebrał.**

Czy Trocki otrzyma wizę do Niemiec?

Berlin, 5 marca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vorwaerts" donosi, że w związku z prośbą Trockiego o udzielenie mu wizy na wjazd do Niemiec, rząd Rzeszy miał się zwrócić do Konstantynopola z zapytaniem, jakie są zamiary Trockiego, czy mianowicie pragnie on pozostać na stałe w Niemczech, czy też tylko pragnie przybyć na kurację.

Skrzynka do listów.

—:—

Do Redakcji Dziennika „Il. Republika" w Łodzi.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zgodnie z art. 30 i 32 Rozp. P. Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. R.P. nr. 45 poz. 389) prosimy uprzejmie o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującego sprostowania.

Komunikat P.P.S. d. F.R. umieszczony w „Republice" głosi, że z dniem 21 lutego r.b. OKR. Frakcji Rew. zawiesza nas w prawach członków, „Frakcji Rew." a z dniem 23 lutego rb. skreśla nas z listy członków.

Podobny komunikat z dnia 26 lutego b. r. umieszczony w wyżej wymienionem piśmie prócz tendencyjnego sprawozdania o zebraniu członków dzielnicy Bałuckiej „Frakcji" w Łodzi udzielonym nam łaskawie przez O.K.R.P.P.S., rzuca napaści na naszą działalność we Frakcji „Rewolucyjnej".

W sprawie powyższej wyjaśniamy, co następuje:

1. Z Frakcji „Rewolucyjnej" wystąpiliśmy już w dniu 17 lutego rb. opuszczając w toku obrad posiedzenie Okr. Komitetu Rob. „mianowanego" przez Warszawę.

2. Do żadnego stronnictwa polityczne go przedtem nie należeliśmy, wobec cze go nie mogliśmy być wysłannikami Łódz kiego OKR-u PPS.

3. Poszliśmy do Frakcji z wiarą i ufnością w dobrą sprawę, lecz przekonawszy się, że „Frakcja Rewolucyjna" nie jest organizacją klasy pracującej, opuściliśmy jej szeregi.

Jednocześnie zwracamy uwagę „rewolucjonistów" z Frakcji Rew. PPS., aby zaprzestali fałszywie informować opinję publiczną i „ostrzegać" przed nami masy robotnicze, które bardzo dobrze znają „Wodza" Frakcji p. Stefana Płuciennika z jego dawniejszej „działalności" społecznej.

Radzimy temu Panu, aby oczyścił się wreszcie z poważnych zarzutów stawianych mu w „Łodzianinie" z dnia 21 gru dnia 1928 roku, nr. 52.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wy razy szacunku i poważania.

Jan Skoiński
b. sekretarz egzekutywy i przew dziel. Bałuty.
Wł. Wojdal
b. członek OKRFr. Rew.
i sekr. dziel. Bałuty.

Łódź, dnia 1 marca 1929 r.

Jak leczyć ból głowy.

Należy stwierdzić przyczynę cierpienia i dopiero wówczas zastosować należyte środki.

Różne mogą być przyczyny bólu głowy.

Bóle głowy powstać mogą przy chorobach gorączkowych, bez względu na to, czy gorączka jest wysoka, czy niska. Następnie choroby nerek, wysokie ciśnienie krwi przy zwapnieniu żył, nieżyty, bóle gardła i choroby sercowe, spowodować mogą bóle głowy.

Prócz tego niedomagania w jamach bocznych głowy, w jamie czołowej, szczękowej i kości klinowej mogą wywoływać nieznośne wprost bóle głowy. Dalszą przyczyną bólu głowy mogą być choroby oczu — źle dobrane okulary itd.

Cierpienia żołądkowe często powodują bóle głowy, a jeszcze częściej zatwardzenie, połączone z chorobą żołądka. Rozkładające się zbite wydzieliny, znajdujące się w jelitach, a nie odchodzące, trucizny — udzielają się krwi i z tego wywiązuje się ból głowy. Jasnem jest, że **wówczas nie pomagają proszki na bóle głowy, tylko środki przeczyszczające.**

Zaniedbane, próchniejące korzenie zębów nieraz już powodowały bóle głowy. Szczególnie starannie powinien dentysta zbadać zęby i jamy boczne przy dokuczliwym nerwowym bólu głowy.

Z powyższych przykładów łatwo pojąć można, że **błędnie postępuje ta osoba, która przy bólu głowy** jedynie zażywa proszki przeciw bólom głowy, a nie stara się o stwierdzenie źródła i przyczyny częstszego bólu głowy. Dopiero po zbadaniu choroby przez lekarza, można chorego uwolnić od jego dolegliwości.

Jeśli nie można stwierdzić przyczyny bólu głowy, gdy chodzi o tak zwany reumatyczny ból należy starać się usunąć cierpienie to ogólnemi zabiegami. Skuteczne są zabiegi wodolecznicze, polewania różnego rodzaju, kąpiele, ćwiczenia oddechowe i gimnastyka.

Unikać należy picia herbaty, kawy i alkoholu, a dbać o codzienne trawienie i częsty pobyt na świeżem powietrzu.

Przy reumatycznym bólu głowy dobre usługi oddaje masaż elektryczny, wykonywany powinien jednak być wyłącznie przez lekarza.

Poza temi różnemi rodzajami bólu głowy zachodzi jeszcze osobnego rodzaju ból głowy, nazwany migreną.

Odróżnia ona się od innego bólu głowy przez swe odrębne objawy. Pomiędzy jednem, a drugiem zjawieniem się migreny, osoba nią dotknięta czuje się doskonale. Migrena trwa zazwyczaj od 6 do 24 godzin, ale zdarzają się też wypadki, że przeciąga się aż do 3 dni.

Zazwyczaj migrena rozpoczyna się **szumem w uszach, ziewaniem, mdłościami, febrą i zjawieniem się plam przed oczami.**

Często pomaga kuracja przeczyszczająca, kefirowa lub serwetkowa. Dodatni skutek tych kuracji polega na uregulowaniu trawienia.

Poradnia małżeńska

została utworzona przez magistrat lwowski.

Lwów zdobył się, idąc wzorem zagranicy na utworzenie instytucji miejskiej, która śmiało może sobie rościć pretensje do tego, że jest obecnie jedyna w swoim rodzaju na obszarze całej Rzplitej.

Mianowicie — tamtejszy magistracki wydział zdrowotności, w zrozumieniu potrzeb czasu, otwiera bezpłatną „Poradnię zdrowia" przedmałżeńską i małżeńską. Służyć ona będzie również radą i pomocą młodzieży płci obojga, w jej kłopotach zdrowotnych zwłaszcza w okresie dojrzewania, który tak często narusza równowagę fizyczną i psychiczną młodego człowieka.

Instytucja taka zasługuje niewątpliwie na uwagę również dla nas, łodzian. Właściwym celem jej jest zapobieganie chorobom u jednostek pozornie zdrowych — zwłaszcza w związku z pożyciem małżeńskiem — i ostrzeganie w ten sposób przed konfliktami i zaburzeniami rodzinnemi.

Akcja taka ma bezpośredni wpływ na zdrowie fizyczne i moralne przyszłych pokoleń, przyczyniając się do czystości rasy i wypełniając w ten sposób doniosły postulat eugeniki.

Działalność takiej instytucji obliczona jest na jaknajszerszy zakres ludności wielkomiejskiej, ale dotyczy ona również życia rodzinnego średnich sfer społecznych. Może ona skutecznie zastąpić wygasający już dzisiaj typ lekarza domowego, który dawniej — jako przyjaciel całej rodziny — nietylko leczył w chorobie, lecz przez swoją znajomość życia psychicznego członków rodziny zapobiegał radą i pomocą często wielu cierpieniom i zmartwieniom.

„Poradnie zdrowia" miałaby więc niewątpliwie wielką rację bytu w Łodzi — o tyle niewątpliwszą o ile w miarę zainteresowania się nią wśród szerokich warstw społeczeństwa działalność poradni rozszerzyłaby się z czasem coraz więcej.

Celowość instytucji takiej i jej wielka racja bytu na naszym gruncie wynika przecież niewątpliwie również z robotniczego charakteru naszego miasta, którego masy ludności proletarjackiej powinny w jaknajwiększym stopniu być zaznajamiane ze wszystkiem, co odnosi się do spraw higjeny i zdrowia.

Postulaty eugeniki powinny być u nas jaknajbardziej popularyzowane a instytucja miejska w rodzaju powyższej jest do takiej praktycznej propagandy oczywiście, wielce powołana.

Czy nie należałoby więc, aby ojcowie miasta naszego pomyśleli o utworzeniu takiej poradni na gruncie łódzkim? Do ważnej tej sprawy powrócimy jeszcze, udzielając głosu naszemu referentowi medycznemu.

Pogawędki poufne.

Chcę być niezrozumiały!

—:o:—

Przyszedłem ostatnio do wniosku, że wielce słuszne jest francuskie przysłowie: Le style c'est l'homme.

Tak — styl to człowiek. Jak się ktoś wyraża, takim też jest jego poziom umysłowy i jego wykształcenie.

Jasne więc jest, że nie należy nigdy wyrażać się zbyt zrozumiale, zbyt popularnie, żeby nie być posądzonym o nieuctwo. Najlepiej jest — posługiwać się takiemi zwrotami i frazesami, których nikt nie rozumie.

Nadzwyczaj pożyteczne są w tym celu t. zw. wyrazy obce. Im bardziej wyszukane, im bardziej zagraniczne — tym bardziej nadają się one do wyrobienia używającemu ich człowiekowi opinji człowieka niepospolicie mądrego i wykształconego.

Najszybciej prowadzą do tego celu takie słowa, których wogóle — nikt jeszcze nie słyszał.

Od wczoraj postanowiłem sobie stosować taki system zdobywania szacunku u ludzi i zaraz osiągnąłem cały szereg bardzo dodatnich rezultatów.

Posłuchajcie:

Siedząc w restauracji przy obiedzie wymyśliłem sobie piękne i uczenie brzmiące słowo „boromelizacja". Zaraz też zawołałem pikolaka i podsuwając mu z oburzeniem podany mi przed chwilą sznycel, rzekłem:

— Proszę to zabrać i zboromelizować porządnie. Jak można tak podawać gościowi...

Pikolak zrobił wielkie oczy i otworzył usta.

— Co, proszę pana?

— Niezboromelizowany jest ten sznycel zupełnie! Ja go tak jeść nie będę!...

Chłopiec zabrał sznycel i zwrócił się do kelnera. Po chwili kelner zwrócił się do mnie z wielkim szacunkiem.

— Słucham pana — ?

— Mówię przecież wyraźnie, że to mięso jest zupełnie niezboromelizowane. W epoce witaminowo - kalorjowej usus boromelizowania wszelkich potraw winien być generalnie stosowany w gastronomji...

Kelner zgłupiał, — zjawił się właściciel... W rezultacie — sznycel poszedł do kuchni i po pięciu minutach zjawił się znów — pływający w podwójnej ilości tłuszczu i zaopatrzony w podwójną ilość smażonych kartofelków. A wszyscy kelnerzy i pikolaki kłaniali mi się, gdym wychodził, z potrójnym szacunkiem.

Bezpośrednio potem wszedłem do składu aptecznego.

— Proszę tynktury boromelowej.

— Co? — zapytał właściciel.

Powtórzyłem.

— A do czego to panu potrzebne?

Uśmiechnąłem się pobłażliwie i wyniośle zarazem:

— No — przecież nie potrzebuję się chyba legitymować z powodu takiego błahego środka... Zresztą — wszędzie dostanę...

Prowizor podrapał się w głowę i stał się naraz uprzedzająco grzeczny:

— Za wiele pan sobie życzy?

— No — taką zwykłą porcyjkę za 3—4 złote...

Znikł w głębi, wrócił dopiero po dłuższej chwili i oświadczył mi z niewymownie grzeczną miną:

— Chwilowo zabrakło nam proszę pana, ale właśnie mamy otrzymać nowy transport. Właśnie sprowadzamy z Niemiec — na przyszły tydzień niezawodnie już nadejdzie... Może pan łaskawie jutro zechce się pofatygować...

Odprowadził mnie w ukłonach do samych drzwi.

Takie same zwycięstwo odniosłem w magazynie galanterji męskiej, żądając pół tuzina boromelek. Ale koniecznie zagranicznych, bo te krajowe są jednak nic nie warte.

Panienka za ladą, kiedy już dwa razy powtórzyłem, o co mi chodzi, najpierw zgłupiała zlekka, potem zwróciła się do szefa. Szeptali kilka minut, poczem szef zwrócił się do mnie z wyszukaną uprzejmością:

— Proszę pana, to mają być męskie czy damskie?

— Ależ naturalnie — męskie. Dla mnie

— Jakiej wielkości?

Zrobiłem ruch ręką:

— No takie, na moją miarę. Niezbyt obcisłe. Miękkie. Ale koniecznie zagraniczne, w najlepszym gatunku.

Podrapał się z grzecznym uśmiechem w głowę.

— To mi bardzo przykro, ale — wie pan — teraz nie wolno sprowadzać. Mamy tylko krajowe, takie liche... Możeby pan był łaskaw zaczekać do przyszłego tygodnia... Moje uszanowanie panu, polecam się łaskawej pamięci...

Przedwieczorem spotkałem na rogu Narutowicza pannę Polę. Szliśmy w jednym kierunku w górę Piotrkowskiej, rozmawiając o różnych rzeczach. W pewnym miejscu trudno było przejść z powodu rozkopanego pośrodku chodnika dołu. Jak zwykle na ulicach Łodzi.

— Co oni tu znów robią — nawet teraz, w zimie? — spytała panna Pola, która słusznie uchodzi za jedną z najinteligentniejszych panien Łodzi.

— Tu — nie wie pani? Boromelizują grunt. Boromelizacja stosowana jest już we wszystkich wielkich miastach zagranicą, nareszcie doczekaliśmy się jej w Łodzi także. Czytała pani ostatnią książkę Einsteina „O boromelizacji terytorjum wielkomiejskiego w świetle teorii Freuda?" Tuwim wspaniale to przetłumaczył...

Panna Pola uśmiechnęła się uroczo:

— Co za zbieg okoliczności, że akurat mówimy o tem... Właśnie dzisiaj przed południem miałam tę książkę dostać w czytelni, już od tygodnia zamówiłam ją, ale ta panna znowuż nie pamiętała zatrzymać ją dla mnie... Czytałam zresztą recenzje o tem...

Wieczorem poszedłem z wizytą do doktorostwa K. Było „całe towarzystwo". Naruszało się najróżnorodniejsze tematy. Inżynier M., specjalista od robót ziemnych, rozwodził się na temat horendalnych porządków z zamarzniętemi rurami i brakiem wody w mieszkaniach.

— No — ale za dwa — trzy dni cała ta sprawa należeć będzie, dzięki Bogu, do przeszłości przecież, odezwałem się poważnie.

— Dlaczego? Jakto?

— No — od wczoraj zaczął przecież wydział kanalizacyjny, stosować boromelizację. — Pan inżynier jako fachowiec, wie przecież najlepiej, jakie to dobrodziejstwo dla miasta...

Skonstatowałem, że wszyscy spojrzeli na mnie z uznaniem i zaciekawieniem. Również inżynier chrząknął, spojrzał na mnie przeciągle i — potwierdził:

— Tak, to rzeczywiście, wspaniałe urządzenie, tylko — wątpię, czy u nas potrafią to tak zastosować, jak zagranicą... Nasi ludzie nie mają odpowiedniej praktyki... No — ale moi państwo — już późno... Muszę uciekać.

Wkrótce powstaliśmy wszyscy. — Jestem z całodziennej działalności mej wczorajszej wielce zadowolony, wszędzie, gdzie zastosowałem mój nowy system zdobywania sobie miana człowieka wielce wykształconego, osiągałem cel w zupełności. Dzisiaj wymyślę sobie znów jakieś inne słowo i ułożę odmienny program działalności.

Boję się tylko jednej rzeczy, że znajdę licznych naśladowców.

Remus.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 marca 1929

Włókiennictwo zyskało 10 miljonów dolarów

na wojnie gospodarczej polsko-niemieckiej.

Opierając się na danych, opracowanych przez p. Z. M. w jednym z ostatnich numerów Przeglądu Gospodarczego dotyczących skutków zakazów przywozu z Niemiec dla całego przemysłu przetwórczego polskiego, poniżej zestawiamy bardziej charakterystyczne dane dotyczące *przemysłu włókienniczego oraz odzieży i konfekcji.*

Przywóz włókienniczy wynosił w roku 1924 milj. 201, w roku 1927 wynosił 83 milj.; przywóz Niemiec w tych samych latach zmniejszył się z 49,4 milj. zł. na 7,8 milj.

Jak widać, *ogólny import włókienniczy zmniejszył sie osiągając tylko ok. 40 proc.* W tym samym czasie *przywóz z Niemiec zmalał prawie 6 i pół krotnie,* a więc niestosunkowo silniej. *Przywóz tekstyljów z Niemiec w naszym bilansie włókienniczym zajmował przed tem jakaś czwarta część całości, a po wojnie gospodarczej obniżył się już tylko do jedenastej prawie części* przy, jak powiedziano, 60 proc. spadku ogólnego przywozu.

Z pośród poszczególnych kategorji stosunek spadku importu niem. zbliżony jest mniej-więcej do przecięcia ogólnego. W szczególności stosunek ten (niespełna *siedmiokrotny spadek)* widoczny jest przy najpoważniejszej pozycji — *imporcie bawełnianym.* Mniejszy jest spadek natomiast w *droższych gatunkach — wełnianych — (mniej-więcej pięć i półkrotny).* Natomiast najpoważniejszy jest spadek *(niemal dziesięciokrotny)* w *imporcie jedwabnym.* Oczywiście pozostaje to w związku z ogólnym ograniczeniem wwozu tych artykułów przy jednoczesnem uprzywilejowaniu kontyngentami krajów konwencyjnych.

Ogólna proporcja spadku importu niemieckiego w zakresie konfekcji jest zbliżona do proporcji w zakresie włókiennictwa. Spadek jest tutaj okrągło *siedmiokrotny,* a mianowicie 55,9 miljonów na 8,0 milj., Nadmienić przy tem należy, że znacznie silniej aniżeli przy materjałach włókienniczych *spadł w ogólności import ogólny odzieży i konfekcji* (ze 117 milj. zł., na 25 milj.)

Szeregując dane w sposób podobny jak poprzednio wedle kategorji otrzymamy:

	r. 1924	*r. 1927*
	miljonów	
Przywóz bielizny ogółem	14,5	4,7
Z tego z Niemiec	4.6	1,4
Wyroby dziane	38,6	14,1
Z tego z Niemiec	23,9	3,8
Odzież wszelka ogółem	34,3	4,2
Z tego z Niemiec	14,6	1,6
Swetry i inne ogółem	8,1	3,0
Z tego z Niemiec	3,4	0,7
Czapki i kapelusze ogół.	22,2	1,2
Z tego z Niemiec	9,3	0,2

Do gałęzi, które najsilniej skorzystały na wojnie celnej, jak widać, należy produkcja gotowych ubrań, która dawniej była domeną niemiecką, a w której import niemiecki spadł okrągło *dziewięciokrotnie.* Jeszcze silniej bo aż czterdziestosześciokrotnie *zmniejszył się przywóz kapeluszy i czapek.* Najmniej zyskała bielizna (spadek trzykrotny).

Cyfry powyższe świadczą dobitnie, jak bardzo rozszerzył się rynek włókienniczy i konfekcyjny wskutek odpadnięcia w dużej przynajmniej części konkurencji niemieckiej. Ogólne zmniejszenie importu tej konkurencji, wynoszące ok. 89,4 miljonów złotych czyli *10 MILJONÓW DOLARÓW* stanowi poważny plus dla naszego przemysłu i wskazuje zarazem ile wysiłku trzeba będzie dokonać dla zachowania stanu posiadania po zawarciu traktatu.

F.

W notesiku businessmana.

Łódź, 6 marca

W SPRAWIE TWORZENIA REZERW NABIAŁOWYCH o których pisaliśmy, informują, że zasady tej operacji będą następujące: W okresie niskich cen, wywołanych zwiększoną produkcją, w czasie letnim zakupić i magazynować niezbędne ilości masła i jaj i rzucić je na rynek w okresie małej podaży, trudności komunikacyjnych oraz wysokich cen zimowych.

Koszt półrocznego przechowania jaj i masła wynosi 25—30 proc. ceny.

Potrzebę tych rezerw stwierdzono przedewszystkiem dla Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowa, Lwowa, Zagłębia naftowego i Wilna.

Projektowany zapas wynosić ma tytułem próby 10 sztuk jaj oraz 0.50 kg. masła na głowę ludności miejskiej danych ośrodków.

ROKOWANIA PODWYŻKOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU rozbiły się. Pracodawcy oświadczyli, że stanowisko swe wobec podwyżki płac robotniczych uzależnią od stanowiska, jakie rząd zajmie wobec postulatów wysuniętych w memorjale do rządu przez przemysłowców górniczych, t. zn., że jeżeli rząd zgodzi się na podwyżkę cen węgla, to wówczas przemysłowcy także zgodzą się na postulaty robotnicze.

CZĘSTOCHWSKA FABRYKA GUZIKÓW wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom z dn. 13 b. m. Onegdaj zostało już zwolnionych 100 robotników. Fabryka zatrudnia ogółem 400 ludzi. Dyrekcj atłomaczy redukcję brakiem zamówień i koniecznością przeprowadzenia remontu.

LODY TARASUJĄCE PORT GDAŃSKI niespodziewanie spłynęły, otwierając wolną drogę dla okrętów. Odrazu wypłynęło kilka okrętów z pierwszemi transportami, przeznaczonemi dla port szwedzkich. W skandynawji istnieje wzmożone zapotrzebowanie na węgiel, ponieważ ostatnie burze i huragany uniemożliwiły dowóz z Anglji.

BANK AUSTRO - POLSKI podwyższy kapitał akcyjny z 220.000 szylingów do 1.000.000. Prócz tego wkrótce ma nastąpić sfuzjowanie nowo - utworzonego wiedeńskiego Bankowego Towarzystwa Komandytowego z Bankiem Austro - Polskim. Po dokonaniu zaś tej fuzji, głównem zadaniem Banku Austro - Polskiego będzie „finansowanie konsumcji"

ZESTAWIENIE WSZELKIEGO RODZAJU KREDYTÓW na ziemiach polskich na dzień 30 czerwca 1928 r. zawiera sprawozdanie doradcy Deweya. — Według tego zestawienia (w nawiasach podajemy stan przedwojenny) — prywatny kredyt krótkoterminowy wynosi 2930.5 milj. zł. (4846.1 milj. zł.), bank emisyjny — 640 milj. zł. (675.3 milj. zł.), banki — 1782 milj. zł. (1608.7 milj. zł.), kasy oszczędności i spółdzielnie — 507 milj. zł. (2562 milj. zł.), długoterminowy kredyt emisyjny — 1387.5 milj. zł. (6652 milj. zł.), długoterm. kredyt gotówkowy banków państw. 572 zł. Znamiennym jest, że krótkoterminowe kredyty bankowe (włącznie z bankiem emisyjnym) przekroczyły poziom przedwojenny. Natomiast wielką różnicę wykazuje kredyt prywatny i instytucji oszczędnościowych.

ZW. ZAWODOWY PRZEMYSŁOWCÓW MYDLARSKICH ustalił normy wiążące w zakresie pokrycia. Zasadnicze normy są następujące: pokrycie wekslowe przesyła się zgóry przy zamówineniu: termin nie dłuższy aniżeli 75 dni od daty wysyłki towaru: otwarte rachunki winny być pokryte najpóźniej w ciągu 45 dni od daty wysyłki towaru.

ZADŁUŻENIE NETTO BANKÓW POLSKICH które w dniu 31 grudnia 1927 r. wynosiło — 258,2 miljonów złotych, na dzień 31 marca 1928 roku opadło do 168,4 miljonów złotych: wedle ostatniej cyfry (na 30 września 28 r.) podniosło się do 288,2 milj. zł.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 5-go marca 1929 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.88 i trzy czwarte.

CZEKI.

Londyn 43,27 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83 i pół, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.53, Wiedeń 125.34, Włochy 46.70 i pół, Marka niemiecka 211.61 i pół.

AKCJE.

Bank Polski 177.50, 176.75, 177,25, Bank Zarobkowy 85.—, Spiess 255.—, Cukier 43.—, Łazy 8, Nobel 21.50, Cegielski 41.—, Lilpop 36.—, Modrzejów 28.75, 29.50, 29.25, Ostrowieckie 105.—, 103.—, 104.—, Starachowice 31.—, 30.50, 30.75, Haberbusch 232.—.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 114.—, 113.—, pożyczka stabilizacyjna 92.—, dolarówka 97.25, 97,50, 95.75, 5 proc. konwersyjna 67.—, 5 proc. konwersyjna kol. 59.—, dolarowa 85.—, kolejowa 102.50, 8 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.—, 7 proc. Banku Gosp. Krajowego 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.50, 49.75, 5 proc. m. Warszawy zł. 52,50, 8 proc m. Warszawy zł. 70, 69.75, 8 proc. m. Łodzi 62.25, 62.—, 62.25, 10 proc m. Siedlec 70.25, 70.—.

Wiadomości gospodarcze

—:—

ROZBUDOWA FINANSOWA TRUSTU LANCASHIRE.

Przygotowania do połączenia przędzalń przerabiających bawełnę amerykańską i nowo założonej Lancashire Cotton Corporation czynią dość szybkie postępy. Około 60 przędzalń ustala obecnie swój bilans w celu określenia wartości przy dokonaniu fuzji i Corporation publikuje właśnie w cyrkularzu warunki, na których szacowanie ma się odbywać. Zakłady szacuje się według ilości wrzecion, a mianowicie wrzeciono przyjmuje się zależnie od czasu użycia na 10—35 sh. Oszacowanie stanu składów surowca i fabrykatów następuje na podstawie cen rynkowych. Corporation wydaje akcje założycielskie 1 funt szt. za funt szt. szacunku. Ewentualnie dokonywa wykupu, udzielając hipotek oprocentowanych na 5 i pół albo 6-o procentowych obligacji. Z chwilą gdy nowy koncern zdobędzie rentowną podstawę, przystąpi do wydawania udziałów zatrudnionym robotnikom w postaci akcji. Trudności wysuwane początkowo przez większych wierzycieli, zwłaszcza zaś przez wielkie banki zostały usunięte.

Notowania bawełny.

Liverpool, 4 marca. Bawełna amerykańska zamknięcie: styczeń 10.44, luty 10.41, marzec 10.53, kwiecień 10.58, maj 10.64, czerwiec 10.63, lipiec 10.64, sierpień 10.59, wrzesień 10.54, październik 10.49, listopad 10.46, grudzień 10.45, loco 10.80.

Liverpool, 4 marca. Bawełna egipska, zamknięcie: marzec 17.58, maj 18.03, lipiec 18.33, październik 18.44, listopad 18.59, grudzień 19.12, loco 18.40.

Aleksandrja, 4 marca. Bawełna egipska. Zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 37.91, marzec 36.34 maj 37.00, lipiec 37.50, listopad 37.84. Ashmouni: kwiecień 23.17, czerwiec 23.60, sierpień 23.90, październik 24.19.

Nowy York, 4 marca. Bawełna amerykańska: Otwarcie: marzec 20.60—20.62, maj 20.62—20.62, lipiec 20.21—20.23. Środek I (w nawiasach środek II): marzec 20.68—20.69 (20.65—20.66), maj 20.68—20.69 (20.66—20.67), lipiec 20.24 (20,21—20.22), październik 19.99 (19.98—20.01). Zamknięcie: marzec 20.65—20.67, Kwiecień 20.56, maj 20.66—20.68, czerwiec 20.41, lipiec 20.17—20.18, sierpień 20.09, wrzesień 20.00, październik 19.91, listopad 19.94, loco 20.90.

Nowy Orleans, 4 marca. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.72—19.73, marzec 19.77, maj 19.93—19.95, lipiec 19.99—20.00, październik 19.70, grudzień 19.74—19.75, loco 19.68.

MELANCHOLICY A FILM.

W Londynie odbyło się bardzo ciekawe badanie czy melancholji oraz rozstroju nerwowego nie można uleczyć za pomocą wzbudzenia śmiechu.

Najpopularniejszy profesor kliniki chorób nerwowych dr. Yellow wybrał w tym celu melodramat p. t.

„NASI ZAGRANICA"

W przepełnionej przez melancholików sali film ten wyświetlano; skutek był zdumiewający. Melancholicy, którzy już parę lat nie uśmiechali się, trzymali się za boki ze śmiechu.

Po przedstawieniu prof. Yellow skonstatował 60-procentową poprawę zdrowia swych pacjentów.

Film powyższy demonstrowany będzie wkrótce w Kino-Teatrze „Palace"



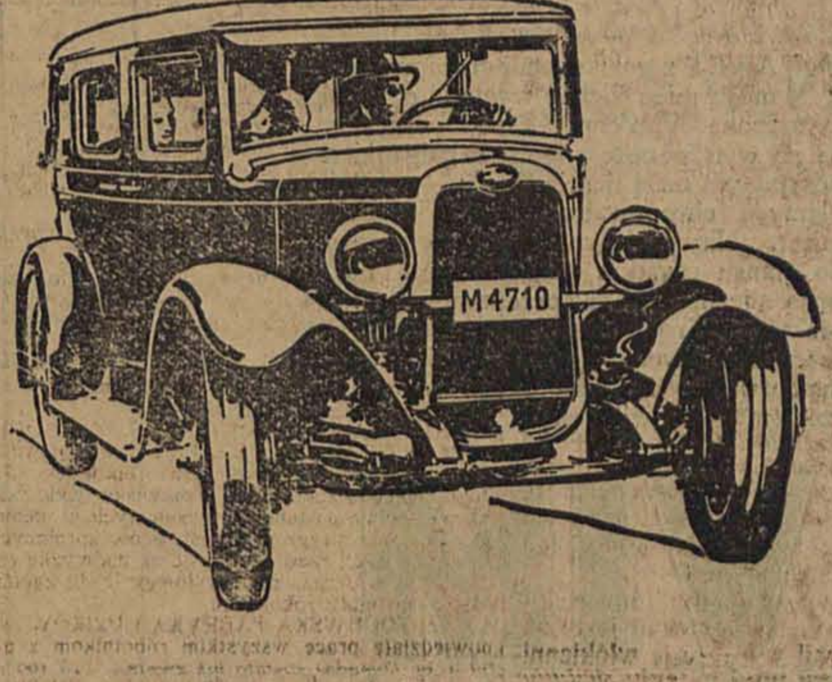
Szybkość, wytrzymałość i wytworność cechują Chevrolet

O POPULARNOŚCI samochodu decydują trzy czynniki: niezawodna szybkość, moc konstrukcji i elegancki wygląd, w połączeniu z przystępną ceną. Wszystkie te zalety bezkonkurencyjnie posiada Chevrolet, który zawdzięczając nieustannym wysiłkom General Motors bezapelacyjnie zdobywa największą popularność w świecie.

Poczynając od potężnego, a oszczędnego silnika, aż do znakomitego wykończenia wewnętrznego i zewnętrznego Chevrolet zaopatrzony we wszystkie ostatnie udoskonalenia techniczne, jak filtr do powietrza i oliwy, hamulce na cztery koła, etc. w niczem nie ustępuje większym i luksusowym drogim maszynom. Cena zaś jego jest przystępna dzięki niebywałym zasobom technicznym General Motors i masowej produkcji.

O sprawności i innych zaletach tej maszyny łatwo się przekonać po pierwszej próbnej jeździe w porozumieniu z najbliższem zastępstwem General Motors. *Wyrób General Motors*

Upoważnione Zastępstwo
ZYGMUNT DMOWSKI i Ska,
Łódź, Piotrkowska 150, tel. 29-40 i 72-80.



CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA



NAWET z gorszej stali zrobione noże mogą mieć śliczny wygląd, o ile są czyszczone Vim'em. Przed umyciem należy wytrzeć noże wilgotnym gałgankiem posypanym małą ilością Vim'u,—wszelkie plamy i chropowatości znikną natychmiast. Następnie spłukać, doprowadzić do glansu czystym gałgankiem, a noże będą śliczne. Vim sprzedawany jest w praktycznych puszkach, ułatwiających oszczędne użycie. Każda puszka Vim'u ma blaszane dno, które jest zabezpieczeni(e)m jej od wilgoci.

VIM

V.P.13—4

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10. 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Dr.

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99

TEL. 44-92
przyjmuje od 2—7 po poł i 8—9 wiecz w niedziele i święta od 11—1.

Dr. Różaner

Dzielna 9

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciow. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Dr. med.
Z. Dalyner
UROLOG
choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 6—8 w
Piramowicza 11.
(daw. Olgińska)
tel. 48-95.

Dr. med.

J. Pik

ul. Żeromskiego 36 tel. 75-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe, niemoc płciowa).
Przyjmuje od 12—1 5—7 dla niezamożnych ceny lecznic.

POKOJU z kuchnią poszukuje od zaraz. Oferty sub „P. P. 79".

PRZYJME na mieszkanie dwóch panów. Żeromskiego 41, Aleksandrowicz.

PRZYJME pana na mieszkanie przy rodzinie. Zielona 46. m. 11, fr. II p.

PRZYJME pana na mieszkanie. Główna 46, m. 29. 6

POKÓJ umeblowany słoneczny z elektrycznem światłem jest do wynajęcia. Piotrkowska 134, oficyna, I piętro m. 8

2 POKOJE umeblowane ewentualnie jeden z używalnością poczekalni w śródmieściu poszukuję. Wiadomość tel. 8-99.

nach do wynajęcia. Aleja I Maja 9/8. kantor lub na mieszkanie dla pana, ewent. z utrzymaniem. Wiad.: Piotrkowska 51. front II p., m. 6, od 2—4 w niedziele od 4.

POKÓJ umeblowany, wejście z klatki schodowej dla pana do wynajęcia. Goldsztajn. Narutowicza 22, 2—3 ppoł. 8—9 wiecz.

2 POKOJE umeblowane, razem lub oddzielnie z telefonem zaraz do wynajęcia. Południowa 42, I piętro, m. 11

ELEGANCKO umeblowany pokój z zupełnie niekrępującem wejściem za dobrem wynagrodzeniem poszukiwany. Oferty sub „100" do „Republiki.

POKÓJ słoneczny, frontowy o 2 oknach do wynajęcia. Aleja I Maja 9-8, od 2—4.

POKÓJ elegancki, dwuokienny, słoneczny w pierwszorzędnym domu przy ul. Piotrkowskiej, nowoczesne wygody dla solidnego pana do wynajęcia od zaraz. Oferty sub „Dwuokienny" do „Republiki".

LOKAL, składający się z 3-ch ubikacyj w śródmieściu, blisko Piotrkowskie. natychmiast do oddania. Oferty sub „Natychmiast" do adm. „Republiki".

NATYCHMIAST poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty proszę składać pod „H. S." 8

POSZUKUJE się lokalu 3 pokojowego z salą, ewentualnie nadającego się do przeróbki. Mogą być lokale po magazynach lub salach fabrycznych. Zgłoszenia należy kierować do administracji pod „Towarzystwo".

POKOJU umeblowanego z wejściem z korytarza poszukuje 2 panów od zaraz. Oferty pod „80—90"

POKÓJ słoneczny umeblowany z telefonem na I p. do wynajęcia. Bardyni, Zielona 6. 7

POSZUKUJE pokoju przyzwoicie umeblowanego z pościelą, usługą i oddzielnem. niekrępującem wejściem Oferty do adm. „Republiki" sub. „A. B.".

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem oddam. Aleja 1-go Maja 19, m. 8

MŁODY człowiek z wyższem wykształceniem, ze znajomością buchalterji, korespondencji w językach polskim i niemieckim poszukuje posady. Obeznany również z księgowością fabryczną i działem kasowym. Oferty do „Republiki" pod „Najpoważniejsze referencje". 10

WYKWALIFIKOWANA panienka, izraelitka, skromnych wymagań, potrzebna do 6-cio letniego dziecka i gospodarstwa. Zgłosić się Al. I-go Maja 36, skład apteczny. 7

BUCHALTERKA (żydówka) z długoletnią praktyką, znajomością korespondencji polsko - niemieckiej oraz wszelkich manipulacyj biurowych, poszukuje posady. Zgłoszenia sub: „Uniwersytet". 28

SAMODZIELNI księgowi specjaliści bankowi od natychmiast mogą złożyć oferty sub „Finanse".

POSZUKUJE ślusarza samodzielnego na roboty wodociągowe i gazowe instalacje. Kilińskiego 61, ślusarnia.

DO ZAROBKOWEJ farb. potrzebny inteligentny ekspedjent. Sub „D. Z."

SŁUŻĄCA do wszystkiego tylko z dobremi świadectwami potrzebna od zaraz. Al. Kościuszki 13 I. m. 4.

POTRZEBNY damski fryzjer. Pensja gwarantowana, natychmiast. Kilińskiego 151, Zakład fryzjerski.

FRYZJER damski przyjmie stałą kondycję od zaraz. Oferty pod „Fryzjer"

Nauka i wychowanie

STUDENT udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Postępy zapewnione. Nawrot 11, m. 13. 10

ENGLISH, French and German lessons gives a lady (with diplom). Gdańska 35 u pani Parnaczewskiej.

NIEMIECKI gruntowny, gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja. Pomorska 22, front, I p. mieszk. 4, od 1—3 po poł.

ABSOLWENTKA Konserwatorjum Genewskiego (Szwajcarja) udziela lekcji gry fortepianowej i języka francuskiego. Łask. zgłoszenia pod „Genewa" do admin. nin. pisma. 27

Rozmaite.

ABAŻURY i kwiaty sztuczne wykonywa z własnego i powierzonego materjału b. pracow. firmy A. Woelffle. Ceny przystępne Robota wykwintna. Irena Szmidt. Łódź. Nawrot 13, prawa oficyna, m. 20.

CHOROBY serca, Basadow. astma. Sanatorjum „Salus" D-ra Kupczyka, Kraków. Szujskiego.
czek pocztowy na przesyłkę.

ZGUBIONO idąc w czwartek Południową do Piotrkowskiej paczkę z czterema fotografiami pamiatkowemi. Łaskawego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Grossman, Piotrkowska 56.

„WYBREDNA" zechce odebrać list. S.

CZYNNY wspólnik katolik z kapitałem 2000 zł. zaraz potrzebny. Zysk 300—400 zł. miesięcznie bez ryzyka. Oferty pod „Bez ryzyka" do wtorku w administracji.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen. szczepienia, analizy (moczu. kału. krwi. plwocin. wydzielin itd.) operacje. opatrunki. wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych wenerycznych i niemocy płciowej

3 ZŁOTE

Pięć pokoi

z kuchnią w śródmieściu poszukiwane. Oferty sub „Adwokat".

Przyjmujemy na lohn

na warsztaty szerokie i wązkie gładkie i kolorowe jak również do skręcania. Dzwonić 50-75. 10

Niniejszem komunikujemy, że odczyt Dr L. Bramsona, Prezesa Wszechświatowej Organizacji „ORT" na temat: „Nowe zagadnienia w życiu gospodarczem Żydów", który miał się odbyć w środę, dnia 6 marca r. b.

Z PRZYCZYN OD NAS NIEZALEŻNYCH NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Zarząd Stow. Kupców m. Łodzi.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37. III wejście, I piętro

BIŻUTERJE kupuję. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską i damską poleca „Kredyt", Nawrot 15. Uwaga 1-e wejście. 30

SPRZEDAM pracownię cukierniczą z koncesją. Wiadomość: Sienkiewicza 4 od 8 do 10 r. i od 6 do 10 wiecz.

SPRZEDAM pół domu. 8 mieszkań, za cenę niską natychmiast. Wiadomość: Sienkiewicza 13, w mleczarni.

MODNY kredens w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty sub „Kredens" do „Republiki"

KUPIE używane biurko i szafę w dobrym stanie. Oferty sub „L. R." do „Republiki".

KARAKUŁOWE palto piękne, nowe okazyjnie tanio sprzedam zaraz. Traugutta 6. Hotel Savoy, pokój 207 — portjer wskaże. 7

FUTRO męskie prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 23. Wittenberg.

Lokale

POKÓJ umeblowany z używalnością kuchni dla małżeństwa do wynajęcia. Radwańska 7. m. 12. od godz. 10 do 1.

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia od zaraz dla izraelita (tki). Pomorska 23, m. 21. Zgłosz. 10—12, 2—4 i 8 i pó—9 i pól. 6

POKÓJ lub 2. telefon do wynajęcia. Andrzeja 7. m. 8 front

POKÓJ umeblowany, słoneczny, przy inteligentnej rodzinie jest od zaraz do wynajęcia, Al. 1-go Maja 19. m. 35. 6

Posady

RYSOWNICZKA i kreślarka, absolwentka państwowej szkoły przemysłowej (projekty na druki materjałów dla fabryk) poszukuje odpowiedniej posady również u architekta. Łaskawe zgłoszenia pod „Rysowniczka" do adm. „Republiki".

POTRZEBNY chłopiec do lat 16 uczciwych rodziców do posług biurowych. Zgłoszenia między 1—3 hotel Savoy Reprezentacja Suchedniowskiej Fabryki.

PANNA inteligentna, korepetytorka, izraelitka, do 8-letniego chłopca może się zgłosić. Cegielniana 55, m. 5. 7

PRZYKRAWACZKI-wykończarki zdolne, samodzielne mogą się zgłosić. Pracownia trykotarska, Piotrkowska 269.

POTRZEBNA panienka do dwojga dzieci 2 i 3 i pół lat. Zgłosić się Linde, Piotrkowska 85. między 4—5.

ABSOLWENTKA państwowej szkoły przemysłowej ze znajomością buchalterji poszukuje posady biuralistki. Oferty pod „P. A. B." do adm „Republiki".

AJENCI do sprzedaży na raty dolarówek i premjówek bardzo poważnego banku są natychmiast poszukiwani. Zgłoszenia codziennie od 4—7, Piotrkowska 83, m. 8. 8

Zagubione dokum.

CHAJA ROZENSZAJN zagubiła książeczkę ubezpieczeniową kasy chorych. 7

CHAIM LEITMAN zam. Franciszkańska 57, zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

FROMER Regina zgubiła paszport zagraniczny, wyd. przez Komisarjat Rządu w Łodzi. 7

ZAGUBIONO weksel na sumę 150 zł., płatny 15. 5. b. r. wyst A. Młynek, na zlecenie I. Sołowiejczyk. Weksel niniejszy unieważniam. C. Kurc.

ZAGINEŁA matrykuła Józefy Górskiej ze szkoły głuchoniemych, zam. w Łodzi przy ul. Wschodniej 57.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24. 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł 6.50. zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str 4- szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł.. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.